KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 22 WRZEŚNIA 1931 R. Nr. 218.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

KRYZYS FINANSOWY W ANGLJI

EWENTUALNOŚĆ WPROWADZENIA MIĘDZYNARODOWEGO MORATORJUM.

Niesłychane podniecenie w całej Anglji wywołała wiadomość, która spadła na Londyn w ciągu dnia niedzielnego, o dalszem zaostrzeniu się kryzysu finansowego. Wahania dewiz angielskich na giełdach zagranicznych, spadek kursów angielskich papierów państwowych i odpływ złota, zmusiły Mac Donalda do przerwania wypoczynku i powrotu do stolicy. Odbył on natychmiast konferencję z dyrektorem Banku Anglji Cleyem, a wieczorem rada gabinetowa postanowiła uchylenie paragrafu ustawy z roku 1925, który nakłada na Bank Anglji obowiązek sprzedaży złota po ściśle określonym kursie. Ustawa ta dziś ma być załatwiona przez parlament i zatwierdzona przez króla. Oznacza ona w praktyce, że Bank Angielski przestanie wymieniać banknoty na złoto.

Równocześnie zarządzono zamknięcie w dniu dzisiejszym giełdy oraz wprowadzenie feryj bankowych na wzór feryj bankowych w Niemczech, ogłoszonych w lipcu, Bank Anglji podwyższył stopę dyskontową z 4 i pół procent na 6 procent.

WARSZAWA, 21.9. (Tel. wł.) Uwaga kół politycznych skierowana jest na wypadki rozstrzygające się na zachodzie.

Wypadki angielskie odbiły się wręcz panicznie w Genewie, skąd fachowcy finansiści natychmiast wyjechali. Giełda genewska była podobnie jak i inne zamknięta.

W drodze międzynarodowego arbitrażu ustalono kurs funta angielskiego o 11 proc. niższy.

W Warszawie ogromną sensację wywołały doniesienia z Waszyngtonu. To że Francja i Ameryka przyjdą z pomocą Bankowi Angielskiemu nie ulegało żadnej wątpliwości, ale sensację wywołały doniesienia nie mające dotąd potwierdzenia, że w angielskich kołach bankowych rozpatruje się ewentualność wprowadzenia międzynarodowego moratorjum.

W Warszawie giełda w poniedziałek była spokojna. Kursy dewiz na Zurych i Belgję poszły cokolwiek w górę, ale nie trzeba zapominać, że w poniedziałek był żydowski sądny dzień.

O ile w Amsterdamie podczas nabożeństwa w synagodze, gdy nadeszła wiadomość z Londynu wybuchło zamieszanie i żydzi uciekli do banków i na giełdę, o tyle w Warszawie żadnej reakcji nie było.

Sfery bankowe i rządowe patrzą się na rozwój wypadków spokojnie, przypominając, że już w lipcu br. przeszliśmy bardzo silne wstrząśnienia, które jednak zdołaliśmy opanować.

Najgorzej ten wstrząs odbije się na Gdańsku i Austrji, gdzie waluta ustawowa opierała się na stosunku do funta.

HIOBOWA WIEŚĆ.

LONDYN, 21.9. O godzinie 9 rano ukazały się dziś na mieście nadzwyczajne wydania dzienników, zawierające komunikat urzędowy w sprawie ostatnich zarządzeń. Komunikat zapewnia, że wstrzymanie wymiany banknotów na złoto jest tylko chwilowe i nie potrwa dłużej niż 6 miesięcy.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, przywódca opozycji Henderson określił położenie Anglji, jako ciężkie i wymagające wielkich wysiłków.

Minister finansów Snowden przemówi dziś wieczorem przez radjo do społeczeństwa angielskiego. Mowa ma nosić charakter nieoficjalny Minister wyjaśni społeczeństwu, dlaczego Anglja zdecydowała się wstrzymać wymianę banknotów na złoto.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY W KOPENHADZE.

LONDYN, 21.9. Giełda w Kopenhadze zawiesiła dzisiaj obroty. Urzędowy komunikat stwierdza, iż komitet kopenhaskiej giełdy papierów wartościowych z uwagi na sytuację finansową w Anglji postanowił wstrzymać notowania kursu obligacyj i akcyj.

GIEŁDA WIEDEŃSKA NIECZYNNA.

WIEDEŃ, 21.9. Minister finansów, po naradzie z przedstawicielami świata finansowego, postanowił zamknąć giełdę wiedeńską na czas nieokreślony.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY W OSLO.

OSLO. 29.9. Na giełdzie tutejszej wieści z Anglji wywołały popłoch. Zaprzestano wszelkich obrotów walutą angielską. Akcje angielskie w wielkiem za ofiarowaniu, lecz bez odbiorców.

Rada giełdowa postanowiła zamknąć giełdę do czasu wyjaśnienia sytuacji na światowym rynku walutowym.

W BERLINIE.

BERLIN, 21.9.

Czołowi bankierzy berlińscy, pod naciskiem ministra handlu, porozumieli się jeszcze wczoraj wieczorem co do zamknięcia giełdy w dniu dzisiejszym.

W drodze telegraficznej zażądali oni ustalenia, że śladem Berlina pójdą wszystkie giełdy niemieckie papierów wartościowych.

Decyzja ta została formalnie przypieczętowana na posiedzeniu zarządu giełdy, zwołanem dzisiaj na godzinę 10 rano. Giełda zamknięta będzie narazie na pierwszą połowę tygodnia t. j. do środy włącznie.

KONSTERNACJA W LIDZE NARODÓW.

GENEWA. 21.9. Depesze z Londynu o zarządzeniach Banku Angielskiego wywołały w Lidze Narodów wielką konsternację. Najwybitniejsi politycy, którzy zamierzali pozostać w Genewie czas dłuższy, zmienili nagle plany. Zapanował nastrój paniczny. Przedstawiciele większości mocarstw czynią przygotowania do wyjazdu. Wszystkie miejsca w pociągach pośpiesznych wykupiono.

Z rozmów, jakie politycy prowadzą w dniu dzisiejszym wynika, iż wszelkie inne sprawy muszą zejść na plan dalszy. Wypadki w Anglji, pod względem doniosłości, są porównywane z wybuchem wojny w sierpniu 1914 roku.

Pogłoski o rokowaniach
japońsko-chińskich.

PARYŻ, 21.9. — Według doniesień z Nankinu rząd chiński w niedzielę wystosował drugą notę do rządu japońskiego, w której domaga się natychmiastowego opróżnienia Mandżurji i przywrócenia tam status quo. Nota ta dodaje, że Chiny zastrzegają sobie „przedsięwzięcie odpowiednich kroków".

W związku z wypadkami w Mandżurji rząd chiński zarządził na środę „dzień poniżenia narodowego".

W dniu tym mają być wszystkie chorągwie opuszczone do połowy masztu, wszystkie zabawy i widowiska będą odwołane.

KOPENHAGA, 21.9. Wedle informacyj ze źródeł rosyjskich, rząd japoński miał zawiadomić Czang-Tsu-Liana, a więc z pominięciem rządu nankińskiego, iż akcja wojskowa została zakończona i nadszedł czas dla rozpoczęcia rokowań. Pierwsze spotkanie delegatów obu stron miało się odbyć w niedzielę dn. 20 b. m. po południu.

Ambasador japoński w Moskwie Hiruta był przyjęty w sobotę wieczór przez Karachana z którym odbył dłuższą rozmowę na temat rozgrywających się w Mandżurji walk.

LONDYN, 21.9. Według doniesień z Tokjo, mimo niepokojących komunikatów, oczekiwać należy wysłania nowych oddziałów wojsk japońskich z Korei do Mandżurji. Część dywizji japońskiej, stojącej w Hanam w północno-zachodniej Korei, została już załadowana do pociągu.

Jedna z dywizyj chińskich skierowana została na Czintau, która leży na granicy Korei.

K. K. O. PRZECIW K. Z.

W CIĄGU TRZECH DNI PRZESŁUCHANO DZIEWIĘCIU ŚWIADKÓW.

Rozpoczęta w ub. sobotę rozprawa w Sądzie grodzkim z oskarżenia Komunalnej Kasy oszczędności przeciwko p. H. Stryjewskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Zachodniego" z art. 540 (podrywanie zaufania) odbywała się w niedzielę od godz. 10-ej do godz. 15 i przez cały poniedziałek. Dość powiedzieć, że w niedzielę przez pięć godzin zeznawał św. Narbut, a w poniedziałek na przesłuchanie dyr. Rogójskiego trzeba było poświęcić 9 godzin.

NIEOBLICZALNE STRATY MORALNE.

Świadek **Bolesław Domański**, powołany przez KKO (niezaprzysiężony), dyrektor Związku stowarzyszeń spożywców i syndyk masy upadłościowej „Produkcji", wytrawny spółdzielca od lat 25, przez 5 miesięcy po usunięciu dyr. Majewskiego prowadził Spółdzielnię rolniczo - handlową.

Świadek zeznaje, że w ciągu tych 5 miesięcy zapoznał się ze sprawami Spółdzielni rolniczo-handlowej i dokładnie stwierdził, że Spółdzielnia ta wskutek nadużyć Majewskiego straciła 4 — 5 tysięcy zł.

Adw. Pawełek, wyjaśniając na podstawie przepytania świadka, że w stosunku do wielkich obrotów Spółdzielni jest to strata mała, zapytuje:

— W tym stosunku strata ta jest drobna?

Świadek: Na podstawie długoletniego doświadczenia muszę zaznaczyć, że jest nieobliczalną stratą moralną, jeśli kierownik spółdzielni popełni nadu-

(Dalszy ciąg na stronicy drugiej).

życie, a strata ta nie da się obliczyć i jest większą od straty pieniężnej. Strata moralna jest nieobliczalna w skutkach...

Dalej stwierdza świadek, że Komarnicki był prezesem Spółdzielni rolniczo- handlowej, a Wylężek, będący członkiem zarządu KKO, pracował jako funkcjonarjusz Spółdzielni.

Co do upadłości „Produkcji", to **spółdzielnia ta jest zadłużona w KKO. na 100 tys. zł.** za poręczeniem Sejmiku, a **dłużnicy nieuprzywilejowani masy upadłościowej „Produkcji"..**

SPRZECZNOŚCI W DWÓCH ZEZNANIACH

Przesłuchano następnie **św. Narbuta**, sekretarza Sejmiku i członka zarządu KKO. od maja 1930 r. Świadek zeznawał, podobnie jak p. starosta Boxa, **zaprzysiężony.**

Zaznaczyć należy, że wyrażona przez świadka Narbuta opinja co do intencji artykułów K. Z. pokrywała się z opinją, wyrażoną w tej sprawie przez świadka star. Boxę, ale nic konkretnego do sprawy nie wniosła. Natomiast w innych zeznaniach świadków św. Narbuta i star. Boxy zachodzą pewne **różnice.**

I tak rewelacyjnem zeznaniem św. Boxy było twierdzenie, że „Kurjer Zachodni" w osobie red. Arnolda proponował K. K. O. zaniechanie licytacji f. „Wawel" za cenę przerwania artykułów o K.K.O. Św. Boxa twierdził, że opiera się nainformacjach, otrzymanych od Narbuta.

Zapytany przez adw. Pawełka św. Narbut zeznał, że do K. K. O. zwrócił się Mieszalski i oświadczył, iż „K. Z." ma nagromadzone o K. K. O. materjały i dobrze byłoby zetknąć się z K. Z. a potem proponował zawieszenie licytacji, gdyż w przeciwnym razie „bomba pęknie", a pozatem ś. p. Janicki oświadczył Narbutowi telefonicznie, iż ma pod adresem K. K. O. artykuł.

Adw. Pawełek: Co znaczy, że bomba pęknie?

Świadek: Mieszalski wymieniał K.Z. i jego materjały.

Z zeznań Narbuta wynika zatem, że **nie K. Z. zwracał się do K. K. O., lecz Mieszalski i ś. p. Janicki** czynili pewne wzmianki od siebie i w swojem imieniu.

Co do kontroli K. K. O. św. star. Boxa zeznawał, że kontrola odbywa się przez komisję rewizyjną raz do roku, św. Narbut zaś twierdził, **że od kwietnia 1928 r. do maja 1930 r. K. K. O. nie była kontrolowana**, aczkolwiek kontrola według statutu powinna być przeprowadzana co kilka miesięcy.

DROBNE I WIĘKSZE POŻYCZKI.

Z charakterystycznych zeznań św. Narbuta przytoczyć należy zeznanie, z którego wynika, że zarząd K. K. O., który w składzie: star. Boxa, Wylężek i Ankierstajn zbierał się raz na tydzień, **rozpatrywał tylko mniejsze pożyczki a o większych pożyczkach decydował na własną rękę dyrektor K. K. O. Ankierstajn**, który obok star. Boxy i Wylężka był członkiem zarządu K. K. O.

Według zeznań świadka żadna pożyczka, udzielana Mieszalskiemu (Wawelowi) nie ma uchwały zarządu. Dopiero gdy f. „Wawel" otrzymała już **40 tys. kredytu**, zarząd K. K. O. uchwalił, że więcej jej kredytować nie można. Gdy świadek wszedł w maju 1930 r. do zarządu K. K. O. zadłużenie „Wawelu" w K. K. O. wynosiło **około 200 tys. zł.** W konsekwencji zawieszono w urzędowaniu i usunięto dyr. Ankierstajna.

INTERES I NADUŻYCIA.

Niezmiernie charakterystyczne są zapatrywania świadka na stosunek do ujawnionych nadużyć. Świadek zeznaje, że po ujawnieniu na skutek listu anonimowego do K. K. O. nadużyć Ankierstajna zarząd K. K. O. nie oddał tej sprawy prokuratorowi, gdyż wprzód chciał uzyskać gwarancję, że K. K. O. nie poniesie strat materjalnych z powodu tych nadużyć. **Gwarancję taką — zdaniem świadka — uzyskała K. K. O. w formie weksla inż. Gorjanowicza,** jednakże dotąd sprawa przekazania nadużyć Ankierstajna prokuratorowi — jest niezałatwiona. Przy omawianiu tej sprawy adw. Krzemuski zapytał świadka:

— Czy w stosunku do innych spółdzielni taksamo panowie postępowali, np. w Spółdzielni rolniczo-handlowej wobec Majewskiego?

Świadek: To jest rzecz tej spółdzielni.

COFNIĘTE OGŁOSZENIE.

Świadek zeznaje, że o usunięciu Ankierstajna K. K. O. informowała K.Z. w maju 1930 r. telefonicznie, poczem informację tę odwołała. Gdy adw. Krzemuski pokazał świadkowi ogłoszenie K. K. O. z maja 1930 r. o usunięciu Ankierstajna **„wobec nieprawidłowości natury czysto formalnych"**, jakie K. K. O. następnie odwołała, świadek zmieszał się i oświadczył:

— **Chodziło o to, by opinja publiczna nie dowiedziała się o usunięciu Ankierstajna i z tego faktu nie wyciągała ujemnych o K. K. O. wniosków, by nie nastąpił run na K. K. O.**

Interpelowany przez adw. Forellego świadek jeszcze raz oświadczył, że komunikat został odwołany, by nie niepokoić opinji publicznej.

Przeciwko dołączeniu wycofanego z K. Z. ogłoszenia o usunięciu K. K. O. dyr. Ankierstajna b. energiznie protestował adw. Pawełek.

GWARANCJA GORJANOWICZA.

Świadek zeznaje, że b. dyr. Ankierstajn dał w związku z mogącemi wyniknąć dla K.K.O. stratami aż dwa wystawione przez siebie weksle z dołączeniem dwóch deklaracyj: 1 weksel na zabezpieczenie strat wskutek operacji Ankierstajna z firmą Gorjanowicza i 1 weksel na zabezpieczenie wszystkich innych strat z racji nielegalnych czynności Ankierstajna. Przyznał jednak świadek, że weksle gwarancyjne, uzyskane przez niego osobiście w czasie pobytu u inż. Gorjanowicza w Katowicach, dokąd się udał z polecenia p. starosty, stały się przedmiotem sporu, gdyż inż. Gorjanowicz oświadczył, że został zszantażowany przez świadka, wysłał w tej sprawie wezwanie rejentalne do K. K. O. i sprawa po zaprotestowaniu weksla Ankierstajna (z żyrem Gorjanowicza) toczy się przed sądem.

Adw. Krzemuski: Gdy groziła Ankierstajnowi odpowiedzialność kryminalna, czy była mowa o odpowiedzialności karnej Gorjanowicza?

Świadek: Nie przypominam sobie.

— Jak to wytłomaczyć, że Gorjanowicz ni stąd ni zowąd dał Ankierstajnowi tak poważne gwarancje? Czy to była przysługa przyjacielska?

— Nie mogę wyjaśnić.

Adw. Krzemuski: Czy wtedy, gdy pan odbierał w Katowicach od Gorjanowicza weksle, były jakieś historje rewolwerowe?

Świadek: Nic takiego, rewolwer tylko leżał na stole.

Adw. Krzemuski: Gorjanowicz przedstawił, że pan ten drugi jego podpis wyłudził podstępem. Czy pan wystąpił o obrazę?

Świadek: Nie! Jest to narazie kwestja taktyki.

Adw. Krzemuski. To, czy się pan obrazi czy nie?

UMOWA Z „WAWELEM".

Świadek nie pamięta, czy podpisywał umowę z Wawelem we wrześniu 1930 r., wie natomiast, że należność Mieszalskiego wynosiła wówczas około 270 tys. zł. Nie pamięta, ile K.K.O. zgłosiła do masy upadłościowej, pamięta natomiast, że spłata wierzytelności trwałaby 6 — 7 lat. Ze strony K.K.O. był mężem zaufania Nawara z pensją 400 zł. miesięcznie, którą płacił Mieszalski, prócz tego Mieszalski zgodził się zatrudnić u siebie dwie urzędniczki, w tem p. Narbutównę, jego siostrę. Nawara miał obowiązek ścisłego nadzorowania Wawelu, a Mieszalski bez jego aprobaty nie mógł wykonać żadnej operacji finansowej. Nawara pracował w Wawelu po kilka godzin codziennie.

DZIEJE UDZIAŁU W LICYTACJI.

Świadek zeznaje, że nie było innego wyjścia, jak przyłączyć się do licytacji „Wawelu", którą spowodował Huber z Bielska o 1400 zł. W licytacji tej z ramienia K.K.O. wzięli udział Wylężek i Strzelec.

Adw. Krzemuski: Czy oświadczyli komornikowi, że działają imieniem K. K. K.? W protokule licytacji figurują oni jako nabywcy.

Świadek: Wylężek podpisał oświadczenie, czy także Strzelczyk to zrobił, nie przypominam sobie.

Adw. Krzemuski: Dlaczegoście panowie wybrali Strzelczyka?

Świadek: Jako mechanika, który rozumiał się na maszynach.

— A co K.K.O. otrzyma z masy upadłościowej „Wawel"?

— Trudno ustalić.

W dalszym ciągu świadek zeznał, że zwracał się do p. Schoena i Mieszalskiego o przejęcie lokalu „Wawelu" przez K.K.O.

O LICHWIARSKICH PROCENTACH

Zarówno adwokaci Pawełek i Forelle, jak i świadek star. Boxa operowali b. często zarzutem, iż „Kurjer Zachodni" imputuje K.K.O. branie lichwiarskich procentów. Gdy więc w czasie zeznań św. Narbuta adw. Pawełek użył tego zwrotu, adw. Krzemuski poprosił go, by wskazał to miejsce w zaskarżonych artykułach K.Z., gdzie mowa o lichwiarskich procentach, a gdy adw. Pawełek powołał się na artykuł, w którym jednak nie było wzmianki o lichwiarskich procentach, adw. Krzemuski zapytał:

— Czy kolega Pawełek rozumie różnicę między lichwiarskim a wysokim procentem?

Poczem adw. Krzemuski wniósł o zaprotokułowanie, że **w zaskarżonych artykułach K.Z. niema mowy o lichwiarskich procentach K.K.O.**

W związku z tem świadek Narbut zeznał, że KKO. nie doliczała kosztów prowizji i innych, a proceder udzielania przez nią pożyczek był b. prosty i pożyczki były udzielane w ciągu 1 — 3 tygodni.

INNE ZEZNANIA NARBUTA.

W dalszych zaznaniach świadek mówił o zabezpieczeniu hipotecznem pożyczki dla piekarni mechanicznej w Czeladzi i o kredycie, udzielonym przez K.K.O. Spółdzielni mleczarskiej w Golonogu, gdzie był prezesem rady nadzorczej, przeciwko której wniósł skargę jak również przeciw jej zarządowi — już po artykułach K. Z. Świadek zeznaje, że w spółdzielni tej pracował Komarnicki przez 3 miesiące.

Adw. Krzemuski: Czy Komarnicki służył w Sejmiku?

Świadek początkowo **odmawia zeznań**, potem przyznaje, że Komarnicki był agronomem powiat. od roku 1929 do 1930. a pozatem pracował w Spółdzielni rolniczo-handlowej. pensji tam nic brał i **powodował się względami społecznymi.** Komarnicki — według zeznań świadka — sam się zwolnił, przeciwko niemu zwrócono się jednak ze skargą.

ADW. PAWEŁEK ZDENERWOWANY?

Na wstępie wczorajszej rozprawy adw. Pawełek wniósł o powołanie nowego świadka w osobie inż. Michla, jako znawcy stosunku K.K.O. do f. „Wawel" z tem, by został przesłuchany zaraz po dyr. Rogójskim. Gdy jednak po przesłuchaniu dyr. Rogójskiego, adw. Krzemuski prosił o przesłuchanie św. Michla, mec. Pawełek zażądał, by św. Michla przesłuchano dopiero po Nawarze, przyczem oświadczył, iż nie przypomina sobie, by domagał się przesłuchania św. Michla zaraz po Rogójskim. Sąd jednak postanowił przesłuchać świadka zaraz po św. Rogójskim. Wówczas adw. Pawełek zapytał w najbardziej ogólnikowej formie, co świadek wie o całej sprawie:

Świadek: Nic nie wiem, będę odpowiadał na zadane mi pytania.

Adw. Pawełek: Dziękuję. Rezygnuję ze świadka.

Powyższy incydent wymownie świadczy **o wielkim zdenerwowaniu adw. Pawełka** i wynikających stąd metodach pojmowania swej misji.

Na wstępie wczorajszej rozprawy Sąd skazał św. Porczyńskiego na zapłacenie 200 zł. grzywny za niestawienie się na rozprawę **z tem, że jeśli nie stawi się na powtórne** wezwanie, zostanie doprowadzony.

STAN ZADŁUŻENIA „WAWELU".

W ciągu poniedziałku zeznawał dyrektor K.K.O. **Romuald Rogójski,** który w swoim czasie **przeprowadzał rewizję K. K. O. a potem został jej dyrektorem.**

Świadek określił stan zadłużenia f. „Wawel" w K.K.O.: zgłoszony do masy upadłości 223.619.50 zł., z tytułu weksli zaprotestowanych 48454 zł., z tytułu weksli klijentowskich około 120 tys. zł., łączna kwota zgłoszonych wierzytelności — **około 400 tysięcy złotych.**

Zgłoszona do masy upadłości ogólna suma zobowiązań „Wawelu" wynosi około **800 tysięcy złotych,** w tem wierzytelności uprzywilejowanych jest na sto kilkanaście tysięcy złotych.

W czasie nadzoru sądowego K.K.O. udzieliła „Wawelowi" **30 tys. zł. z kredytu otwartego.**

KLUCZE U SYNDYKA.

Świadek wyczerpująco zeznawał o udziale Wylężka i Strzelca w licytacji „Wawelu". Występowali oni imieniem K.K.O.„ ale tylko Wylężek zgłosił oświadczenie, że przedmioty kupione przez niego na licytacji są własnością K.K.O. Klucze od lokalu, gdzie kupione przez nich na licytacji przedmioty są złożone, posiada syndyk upadłości.

Świadek zeznaje, że b. dyr. Ankierstajn wprowadzał w błąd zarząd K. K. O., prowadząc trzy konta.

NIEWYGODNY SYSTEM MASZYNY.

Świadek mówi o rewizji w K.K.O.. która stwierdziła przekroczenia Ankierstajna. Brał udział w konferencji, gdzie zastanawiano się, co uczynić wobec tych przekroczeń. Uważał, że w pierwszym rzędzie należy zabezpieczyć pretensje K.K.O., których realizację uniemożliwiłoby oddanie Ankierstajna pod sąd.

Opowiada, jak Ankierstajn z Gorjanowiczem zjawili się po wykryciu nadużyć Ankierstajna u naczelnika zarządu K. K. O. star. Boxy. Był tam także Narbut, inspektor Banku Roln. M. Ostrowski i świadek. Tam uzgodniono, że Ankierstajn — złoży odpowiednie deklaracje i weksle żyrowane przez Gorjanowcza.

— Po konferencji przeszliśmy do lokalu K.K.O., gdzie ułożyłem deklarację, a Gorjanowicz zaczął ją pisać na maszynie, ale nie **skończył, bo nie mógł pisać na tym systemie maszyny,** wobec czego podpisanie deklaracji odłożono do dnia następnego.

Świadek opowiadał następnie o losach zatargu z Gorjanowiczem i **o kłopotach stąd wynikłych,** gdyż Gorjanowicz konferował nawet z K.K.O. o spłacenie gwarancji, ale w ciągu 10 lat.

Na zapytanie adw. Krzemuskiego, kiedy odbyła się konferencja z Gorjanowiczem o wykupieniu weksla, gwarantującego pokrycie strat wynikłych z nielegalnych manipulacyj Ankierstajna, świadek zeznał, że już **po zabezpieczeniu.**

TAJNA CZĘŚĆ ROZPRAWY.

Gdy adw. Krzemuski zażądał, by świadek określił wysokość zadłużenia innych poza Wawelem firm, dla których kredyt został świadek zasonił się tajemnicą urzędową i gdy Sąd — na wniosek adw. Krzemuskiego — zgodził się na uzyskanie dla świadka zezwolenia zarządu K.K.O., nastąpiło dalsze przesłuchanie przy drzwiach zamkniętych w obecności męża zaufania oskarżonego w osobie red. Opioły. Tych zeznań świadka, dotyczących niezmiernie ważnych spraw, niestety nie wolno ujawnić, wyrazić tylko można przypuszczenie, że wyświetliły one wiele spraw, o których **dyr. Rogójski nie chciał mówić jawnie.**

ZNÓW JAWNIE.

Pod koniec zeznań jawnych świadek próbował dowodzić, ile strat poniosło K.K.O. z powodu artykułów K.Z., ale nie podał sumy wkładów wycofanych w ciągu lutego — maja.

Stwierdził dalej świadek, że w czasie wyborów do Sejmu udzielone przez K.K.O. pożyczki zwiększyły się, a tłomaczył to tem, że rozprowadzane wówczas kredyty z funduszów B. G. K.

Przyznał, że urzędnicy starostwa, sejmiku i on sam brali towar przed licytacją z Wawelu, nie płacili tam gotówką i zapłatę uiszczali przez Związek urzędników.

Ku końcowi zeznań świadka zapytał się adw. Krzemuski, pod któremi numerami w związku z zabezpieczeniem należności KKO. w piekarni mech. w Czeladzi umieszczone były ewikcje K.K.O.

Świadek: Na miejscach numer 1 i 2.

Adw. Krzemuski: Proszę to zaprotokułować. Stwierdzam, że świadek kłamie.

Konsternacja. Wyjaśnienia.

Za chwilę przystąpiono do przesłuchania św. Michla i Nawary.

PO PÓŁNOCY.

Od godz. 8 odbywało się przesłuchiwanie dalszych świadków: Nawary, Grządzielskiego, Janoty i Arnolda.

Godz. 12.35 po północy rozprawa trwa dalej.

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE

na tle pacyfikacyjnych umów w Genewie.

Wschód jest źródłem wszelkich niespodzianek. Na Wschodzie znajduje się dziś klucz, rozwiązujący zagadnienia niepokojące cały świat... Politycy, obradujący obecnie w Genewie nad przygotowaniami światowej Konferencji rozbrojeniowej, będą niemile zdziwieni, zaskoczeni i zdezorjentowani dowiedziawszy się, że w dalekiej Mandżurji, niby całkiem niespodziewanie, pomijając różne deklamacje pokojowe nawet sławetny, rozreklamowany, a nawet rozsądnie mówiąc nic nie warty pakt Kelloga, — oraz cały aparat Ligi Narodów — przemówiły japońskie armaty w sposób przekonywujący dla Chińczyków.

Liga Narodów, posiadając tylu złotoustych mówców, tylu wyznawców wszechświatowego pacyfizmu, tylu gorliwców z pod osławionego znaku młota i kielni, — miała czas na rozważania kwestji wielorybiej, skądinąd bardzo zajmującej, miała możność głębokiego odczuwania skarg niemieckich na krzywdzącą rzekomo Niemców politykę polską, zaprzątała swą uwagę żalami sabotażystów ukraińskich, tudzież pretensjami patentowanego pieniacza — Gdańska, ale, nie wiadomo jak, przegapiła zatarg japońsko - chińsk..

A zatarg ten, jak się okazuje, był wcale nie bagatelny. Formalnie Japończykom chodzi o zabójstwo japońskiego kapitana Nakamury, dokonane rzekomo przez wojska chińskie w czerwcu b.r. i brak do tej chwili satysfakcji, ze strony rządu Chin, — ale źródło sporu tkwi daleko głębiej... Wojsko japońskie, strzegące linji kolejowej w Mandżurji, najwyraźniej, rozpoczęło realizację japonskich planów, obmyślonych oddawna.

Przeszło 60 miljonów Japończyków dusi się na swych wyspach, ustawicznie nawiedzanych przez klęski żywiołowe. Opanowana przez państwo Wschodzącego Słońca Koreja, jest przeludnioną... lecz tuż obok leży Mandżurja, kraj wielki, żyzny, rozporządzający olbrzymiemi pokładami węgla i źródłami nafty, lecz słabo zaludniony. W najgorszym wypadku wyżywić może dziesięć razy tyle ludności, ile liczy obecnie. Chiny, których częścią jest Mandżurja, do niedawna lekceważyły tę prowincję, pozwalały gospodarować w niej byle komu, lecz wreszcie poszły po rozum do głowy i zaczęły skierowywać do tego kraju nadmiar swej ludności. W ostatnich latach w Mandżurji, gdzie, notabene, życie płynęło nieco spokojniej niżli w reszcie Chin, dotkniętych wojną domową, — osiedliło się parę miljonów Chińczyków. Ludzie znający Daleki Wschód przewidywali, że Japonja nie pozostanie biernym widzem dokonywujących się przemian i jak przekonaliśmy się, mieli słuszność. Armja japońska wystąpiła już czynnie i zajęła stolicę Mandżurji — Mukden, rozpoczynając jednocześnie szerszą ofenzywę, celem opanowania kraju.

Pierwsze depesze z teatru wojny mówiły o biernem wycofywaniu się Chińczyków, ale znowuż okazało się, że tak wcale nie jest. Żołnierz chiński broni się.

Gdyby ktoś chciał wykazać większą bezsilę genewskiego aeropagu wobec możliwości faktu wybuchu wojny i bardziej skompromitować poczynania rozbrojeniowe, najbardziej popieranie przez mocarstwa śniące o nowych podbojach — nie mógłby nic bardziej zajmującego wymyślić niżli to, co się stało w Mandżurji.

Można zatarg japońsko - chiński rozmaicie nazywać według nomenklatury genewskiej — ale jest to, po ludzku mówiąc, nic innego, tylko wojna japońsko - chińska 1931, która wybuchła przy odgłosach mów pokojowych pp. Brianda, lorda Cecila i innych.

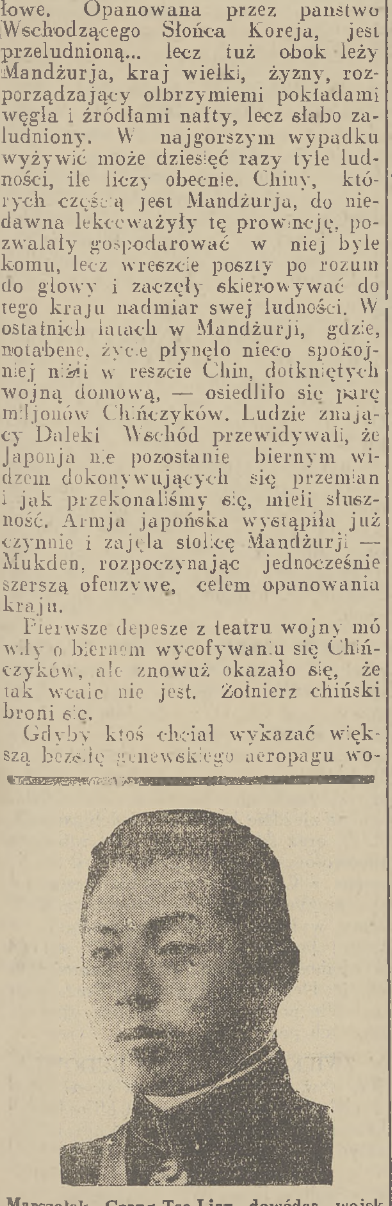
W sprawach Mandżurji zainteresowana jest mocno Rosja Sowiecka, a handel z Chinami mocno obchodzi Stany Zjednoczone Ameryki Półn., które zazdrośnie strzegą swych wpływów na Chiny. Co powiedzą te mocarstwa, uświadomiwszy sobie istotę wypadków rozgrywających się na Dalekim Wschodzie?

Oczywiście rozpocznie się gwałtowna akcja pacyfikacyjna, usiłująca, przedewszystkiem umiejscowić zatarg. Być może, iż uda się to w zupełności, lecz kto dziś na świecie zaręczy, iż Chiny wyjdą cało z konfliktu, a Japonja napróżno zmarnuje swe pociski, wypuszczone na Mukden i Pei-Ta-Ing? Japonja bowiem należy do państw, które umieją dobrze obliczać i ryzykować nie lubią.

R.



Widok głównej ulicy Mugdenu, który został zdobyty przez Japończyków.



Marszałek Czang-Tso-Lian dowódca wojsk chińskich w Mandżurji.

25-lecie „Kurjera Poznańskiego"

W wiernej służbie sprawy narodowej.

W dniu 18 września b.r. minęło 25 lat od ukazania się pierwszego numeru „Kurjera Poznańskiego". Społeczeństwo wielkopolskie a zwłaszcza młodsze, rwące się do czynu pokolenie odczuwało konieczną potrzebę pisma, któreby głosiło hasła młodego wówczas w zaborze pruskim ruchu wszechpolskiego. Ówczesna prasa polska w znacznej części opanowana była przez żywioły konserwatywne, często ugodowo odnoszące się do zaborcy a poziom jej był naogół niski.

Grono młodych wszechpolaków złączywszy się z wydawcą ówczesnego „Orędownika" Romanem Szymańskim zaczęło w r. 1906 wydawać „Kurjera Poznańskiego".

Kiedy ukazały się pierwsze numery „Kurjera Poznańskiego" organizacja demokratyczno - narodowa w b. zaborze pruskim była jeszcze słabą. **Liga Narodowa** na ziemiach zachodnich zaczęła zaledwie swoją działalność i dopiero powoli młode pokolenie, wychowane w Związku młodzieży polskiej (Zet.), wchodziło w życie. Z tego właśnie grona wyszli pierwsi kierownicy i założyciele „Kurjera Poznańskiego", jak Marjan Seyda, dr. Władysław Mieczkowski, Roman Lengeber, ś.p. dr. Bolesław Marchlewski i inn. Byli to pierwsi szermierze Ligi Narodowej i jej podległych organizacyj. „Kurjer Poznański" odrazu wystąpił jako wyznawca i rzecznik obozu demokratyczno - narodowego i odegrał wybitną rolę. nie tylko na ziemiach zaboru pruskiego, ale w całej polityce polskiej.

Pismo wysunęło na czoło **hasło bezwzględnej walki z Niemcami na każdem polu na każdej placówce, aby w konsekwencji doprowadzić do zjednoczonej, niepodległej Polski**. Głosił je każdy numer pisma w słowach jędrnych, spiżowych zyskując coraz głośniejszy oddźwięk w społeczeństwie. Wkrótce Demokracja Narodowa zyskała też decydujący wpływ na życie polityczne dzielnicy pruskiej. Zdecydowanie antyniemieckie nastroje społeczeństwa wzmagały się; próby wszczęcia nowych kroków ugodowych przez zastraszonych wywłaszczaniem zachowawców wywołały pierwsze od wielu lat demonstracje publiczne. Dały one początek całemu szeregowi dalszych manifestacyj, narodowych, urządzanych mimo represyj policji pruskiej. Wykazały one tuż przed wybuchem wielkiej wojny, że Polacy w zaborze pruskim walczą z naporem niemieckim i że tylko czekają odpowiedniej chwili dla wyzwolenia się z pod jarzma pruskiego.

Wysoki poziom pisma duży też wywarł wpływ na podniesienie kultury umysłowej ówczesnej „Beocji" poznańskiej.

W czasie wielkiej wojny postawa społeczeństwa polskiego w b. zaborze pruskim była jasna i wyraźna. W znacznej mierze było to **zasługą demokracji narodowej i „Kurjera Poznańskiego"**. „Kurjer Poznański" w czasie wielkiej wojny był nie tylko kierownikiem opinji polskiej w b. zaborze pruskim, ale jego wpływ sięgał także do innych dzielnic. Czytamy o tej roli w czasie wielkiej wojny w książce Marjana Seydy „Polska na przełomie dziejów" (tom I. str. 205) następujące uwagi:

„Wybitna rolę odegrał w zaborze pruskim „Kurjer Poznański", który — nie ujmując zresztą bynajmniej zasługi innym organom prasy narodowej — miał w społeczeństwie bardzo silną pozycję moralną i polityczną z czasów przed wojną i wywierał wpływ decydujący na opinję publiczną. Pozostanie w znacznej mierze zasługą „Kurjera Poznańskiego (i wychodzącego obok niego popularnego „Orędownika"). że zmuszony ze względu na cenzurę wojskową do mówienia „między wierszami". silną sugestją podtrzymywał w społeczeństwie stale ducha i przekonania, że wojna będzie trwała długo i że zakończy się klęską Niemiec i ich sojuszników. „Kurjer Poznański" spełniał swą misję nie tylko w zaborze pruskim ale i poza kordonami. Szedł, póki się temu nie sprzeciwiały władze, do Galicji i do okupowanej części Królestwa. gdzie jego egzemplarze były formalnie rozrywane".

Praca ta dożyła dnia triumfu. Potęga Niemiec załamała się i rozsypała się w gruzy. Wielkopolska powstała. Traktat wersalski przyznał Polsce Pomorze i skrawek morza. Część Górnego Śląska złączyła się z Polską ostatecznie przez powstania i plebiscyt. Społeczeństwo ziem zachodnich wtedy już wyraźnie zaakcentowało swoje zaufanie do „Kurjera Poznańskiego", który zyskiwał coraz szersze rzesze czytelników i powiększał swoją objętość i jakość. Dzisiaj „Kurjer Poznański" należy do rzędu największych i najlepiej redagowanych pism w Polsce. W dalszym ciągu pismo to służy **idei narodowej**, wierząc, iż program narodowy tylko może poprowadzić Polskę ku wielkości i potędze.

Sensacyjny proces

NA TLE SPRAWY BRZESKIEJ.

Na wokandzie Sądu Najwyższego dnia 20 października znajdzie się sensacyjny proces na tle sprawy brzeskiej. W Radzie miejskiej Radomia w listopadzie ub. roku uchwalono protest przeciwko Brześciowi. Prokuratura wytoczyła szesnastu radnym klubów opozycyjnych proces za obrazę władz. W radomskim Sądzie okręgowym i w Sądzie Apelacyjnym radni ci skazani zostali na jeden do trzech miesięcy więzienia z zawieszeniem wyroku.

Na skutek skargi kasacyjnej proces ten będzie rozważany w Sądzie Najwyższym.

Reorganizacja

MINISTERSTWA OŚWIATY.

Jak się dowiadujemy w początkach przyszłego tygodnia dokonane zostaną w Ministerstwie oświaty zmiany organizacyjne, przewidziane w nowym statucie tego Ministerstwa.

Nowy statut organizacyjny Ministerstwa oświaty przewiduje. jak wiadomo, skasowanie departamentu sztuki, oraz reorganizację depart. wyznań religijnych i departamentu nauki i szkół wyższych. W związku z tem zajdą w tem Ministerstwie przesunięcia personalne. głównie na stanowiskach naczelników wydziałów.

Odznaczenie 12 oficerów

ZA RATOWANIE TONĄCYCH.

Minister spraw wewnętrznych. p. Pieracki, odznaczył medalem za ratowanie ginących 12 następujących oficerów służby czynnej. którzy z narażeniem własnego życia uratowali kilkunastu tonących:

Ppłk. Adama Radomyskiego, inspektora szwadronu brygady „Wilno", mjr. Feliksa Kozubowskiego z Wojskowego Instytutu przeciwgazowego w Warszawie. kpt. Józefa Gordeckiego z 65 p.p., kpt. Józefa Pittnera z 73 p.p., kpt. Józefa Różańskiego z 48 p.p. (Stanisławów), kpt. lek. Stanisława Wójcikowskiego z 1 p. szwoleżerów im. marsz. Piłsudskiego, por. Zygmunta Braksala z 8 p.p. leg. (Lublin), por. Aleksandra Rucińskiego z 8 p.p. leg., por. Tadeusza Gaździka z 62 p.p. (Bydgoszcz), por. Eugenjusza Góreckiego z 81 p.p. (Grodno). por. Stanisława Szmidta z 18 p.p. (Skierniewice), oraz por. Konstantego Prądeckiego.

Budżety wojenne

W EUROPIE I AMERYCE.

Preliminarz budżetowy Stanów Zjednoczonych na r. 1930 przewidywał sumę 707 milj. dolarów na cele wojenne, Anglji (wraz z Indjami i dominjami) — 730 milj. dol., Włoch — 248 milj., Japonji — 236 milj., Francji — 466 milj., Niemiec — 172 milj., Belgji — 35 milj., Czechosłowacji — 51 milj., Polski — 92 milj., Rumunji — 35 milj., Jugosławji 50 milj.. Finlandji — 16 milj., Łotwy — 8 milj.. Estonji i Litwy — po 5 miljonów dolarów.

Zaznaczyć należy. że cyfry te nie są wyczerpujące, gdyż dotyczą tylko sum budżetowych, bezpośrednio preliminowanych przez ministerstwa wojny. Tymczasem wiadomo, że np. wydatki Rzeszy niemieckiej na cele wojenne są w rzeczywistości znacznie większe, gdyż rozmieszczono je nader sprytnie po najrozmaitszych działach, rubrykach i paragrafach pod różnemi tytułami i nagłówkami.

Z. K.

Pracownicy umysłowi a sprawa ubezpieczeń

Odpowiedź dra Brauna na referat p. Sasorskiego.

W ub. niedzielę w sali kina „Palace" w Sosnowcu odbył się wiec Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w sprawie projektu nowego systemu ubezpieczeń społecznych (opartych na przymusowej oszczędności), a opracowanego przez Izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu. Na wiec ten, który zgromadził wielu członków Związku w liczbie około 500, przybył p. Sasorski z Warszawy. Przewodniczył zgromadzeniu prezes Grunwald, komunikując zebranym, że p. Sasorski omówi projekt Izby przemysłowo-handlowej w sprawie ubezpieczeń, przyczem p. Grunwald zaznaczył, że przeciwko temu projektowi wypowiedziało się 15 organizacyj. Ta mała suggestja na wstępie wywołała pewien efekt, co uwidoczniła się w toku zebrania.

Po przemówieniu p. Sasorskiego, mocno atakującego projekt ubezpieczeń opartych na przymusowej oszczędności, głos zabrał p. Braun, autor książki na temat projektowanego ubezpieczenia. Uczestnicy wiecu niezbyt życzliwie odnieśli się do wywodów dra Brauna, jakkolwiek pewna część, najwidoczniej przeciwstawiała się utrzymaniu dotychczasowego systemu. To nieżyczliwe nastawienie się uczestników wiecu miało swoje uzasadnienie w dość powierzchownem traktowaniu zagadnienia, raczej nastrojowem, aniżeli rozumowem. Zdaje się, że większa część uczestników zebrania nie znała dokładnie projektu Izby przemysłowo - handlowej. Pożądanem byłoby, aby praca dr. Brauna mogła być opracowaną w bardziej popularnej formie i rozesłana pomiędzy pracowników umysłowych i fizycznych.

W zakończeniu uchwalona została rezolucja występująca przeciwko projektowi Izby. Miejmy nadzieję, że stanowisko to w imię dobra samych pracowników zostanie jeszcze zmienione.

W związku z referatem p. Sasorskiego na niedzielnym wiecu pracowników umysłowych w sprawie projektu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu reformy systemu ubezpieczeń społecznych, zwróciliśmy się do autora książki, omawiającej powyższy projekt p. dr. Juljusza Brauna z prośbą o zajęcie stanowiska co do poszczególnych zarzutów p. Sasorskiego. Odpowiedź p. Brauna brzmi następująco:

Zarzuty prelegenta na niedzielnym wiecu pracowników umysłowych przeciwko projektowi Izby przemysłowo - handlowej, omówionemu w mej książce pt. „Oszczędność przymusowa i częściowe ubezpieczenie, jako wytyczne reformy ubezpieczeń społecznych" mógłbym podzielić na dwie grupy. Jedna — to zarzuty i twierdzenia, które trudno mi skwalifikować inaczej, niż jako zmierzające wprost do świadomego wprowadzenia w błąd słuchaczy. P. Sasorski oświadczył np. w swym końcowem przemówieniu, że u źródła projektu leży chęć uwolnienia pracodawców od ciężarów na cele socjalne, a przerzucenia tych ciężarów w całości na barki pracowników i państwa. Twierdzenie takie świadczy chyba tylko o złej woli p. Sasorskiego, gdyż w broszurze mej wyraźnie kilkakrotnie stwierdzono, że projekt Izby przewiduje utrzymanie składek na cele ubezpieczeniowe na poziomie obecnym, wzgl. na tym poziomie, jaki ustala ostatni rządowy projekt ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Uważam, że z tego rodzaju traktowaniem sprawy trudno jest poważnie i rzeczowo polemizować. Zresztą obecni na wiecu niedzielnym mogli chyba stwierdzić z mej strony jaknajdalej posuniętą ogledność w wypowiadaniu sądów, ze strony zaś mego przeciwnika zarzuty i inwektywy o charakterze, wprowadzającym zupełnie niepotrzebnie rozdrażnienie do dyskusji, w której toczy się sprawa o tak zasadniczą z punktu widzenia interesów ogólnych kwestję.

Druga grupa zarzutów p. Sasorskiego, to zarzuty, nad któremi podjąćby można rzeczową dyskusję. Zarzuty te stanowią powtórzenie argumentów artykułu p. Sasorskiego w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych" (organu instytucyj ubezpieczeń społecznych), na który zamierzam szczegółowo na innem miejscu odpowiedzieć. Tutaj przejdę poszczególne punkty rozumowania p. Sasorskiego możliwie krótko:

P. Sasorski twierdzi, że projektowana przez nas reforma przyniosłaby „zwiększenie środków finansowych pewnego procentu osób silniejszych, zdrowszych, dłużej pracujących" i... powstanie bardzo znacznego kręgu osób, których potrzeby spadną ciężarem na gospodarstwo społeczne jako przedmiot opieki społecznej". A więc przyznaje p. Sasorski, że projekt niesie poprawę pewnej (naszem zdaniem bardzo licznej) grupie ubezpieczonych, a zarzuca tylko, że pomijamy interesa jednostek słabszych. Projekt nasz przewiduje jednak przecież częściowe ubezpieczenie na zasadach analogicznych do dotychczasowych właśnie dla tych osób, które nie zdołały zebrać sobie jeszcze dostatecznych oszczędności. Projekt nasz bowiem polega na połączeniu zasad przymusowej oszczędności indywidualnej i ubezpieczenia, o czem świadczy już jego nazwa („System oszczędności przymusowej i częściowego ubezpieczenia").

P. Sasorski powiada, że cyfry przytoczone w mej książce „nie są niczem innem, jak przytoczeniem przykładów, którym przeciwstawić można szereg innych wręcz odmiennych przykładów". Na czemś, na jakichś cyfrach i danych trzeba się było oprzeć. Oparłem się na przesłankach rządowego projektu ustawy o scaleniu ubezpieczeń z roku 1927, a dla wyjaśnienia, jakby dane wypadki wyglądały w praktyce przedstawiłem szereg przykładów dla rozmaitych sytuacyj życiowych.

P. Sasorski wciąż powraca do zarzutu, że nasz system prowadzi do tego miejsca, skąd się wyszło, tj. do systemu ubezpieczeniowego. Nieporozumienie, albo zupełne niezrozumienie istoty naszego projektu. Polega on przecież właśnie na tem, że się w nim nie odrzuca zupełnie zasad ubezpieczeniowych, lecz wprowadza się częściowe ubezpieczenie obok przymusowej oszczędności. Na zabezpieczenie pracownika służyć ma — wedle projektu — kapitał zebrany na koncie oszczędnościowym, powstały ze składek pracodawcy i pracownika, gdyby zaś zaszła potrzeba do świadczeń, zanim zebrał się dostateczny kapitał oszczędnościowy, przewiduje się częściowe ubezpieczenie, a to w ten sposób, że obok kapitału już zaoszczędzonego wypłaca się rentę w takiej wysokości, aby ona łącznie ze wspomnianym kapitałem oszczędnościowym równoważyła kapitałową wartość świadczeń, obliczonych na zasadach obecnie obowiązujących. To przy ubezpieczeniu emerytalnem; zaś przy ubezpieczeniu chorobowem przewidujemy wypłacanie zasiłku na wypadek choroby z własnego konta oszczędnościowego pracownika, a gdyby to konto nie wykazywało dostatecznych zasobów, zasilenie tego konta w określony sposób.

P. Sasorski dyskwalifikuje projekt ze względu na to, że u jego źródła leży chęć zabezpieczenia pracowników kapitałem oszczędnościowym, a nie rentą, wzgl. zasiłkiem. Możnaby dyskutować na ten temat, co lepsze: perspektywa nędznej wegetacji przy nikłej rencie z tem smutnem, często tragicznem przeświadczeniem, że droga do lepszej przyszłości, do poprawy bytu jest dla pracownika nazawsze zamknięta, czy też otwarcie przed pracownikiem innych horyzontów, a to przez zapewnienie mu możności zdobycia pracą swego życia kapitału oszczędnościowego w wysokości kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Te cyfry nazywa p. Sasorski fantastycznemi. Każdy pracownik może jednak sprawdzić je sobie, obliczając, ile wynoszą płacone przezeń i jego pracodawcę składki na cele ubezpieczeń socjalnych miesięcznie, ile rocznie, ile za kilkadziesiąt lat pracy, ile wyniesie procent składany od tych składek i td. Powiada p. Sasorski, że gdyby zmysł oszczędnościowy był u nas w masach rozwinięty, możnaby się spodziewać dodatnich wyników projektu. Naszem zdaniem, jeśli zmysł oszczędnościowy nie jest rozwinięty, należy go rozwijać, a co ważniejsze umożliwić jego rozwijanie. Każdyby oszczędzał, gdyby miał z czego. Jeśli te same składki, które dzisiaj pobiera się od pracownika, i które wpłaca pracodawca, przeznaczy się na indywidualne oszczędności pracownika, wówczas otworzy się taka możliwość oszczędzania, a w ślad za nią pójdzie i zmysł oszczędnościowy.

Nie sposób w artykule dziennikarskim wyczerpująco odpowiedzieć na wszystkie wysuwane zarzuty, podobnie jak trudno wyczerpująco taką kwestję rozważyć na wiecu, zwłaszcza na wiecu, którego prezydjum nie dopuszcza zebranych do zadawania pytań i dyskusji. Jak wspomniałem, na innem miejscu zamierzamy na te zarzuty bardziej wyczerpująco odpowiedzieć. Sądzę jednak, że nie leży w interesie sfer pracowniczych odrzucanie z miejsca, bez dokładniejszego zaznajomienia się z zasadami projektu dyskusji na jego temat. Jeśli bowiem projekt ten (a takie jest moje głębokie przekonanie) niesie nadzieję prawdziwej poprawy bytu szerokich rzesz pracowniczych, smutnem byłoby, aby te same rzesze, powodując się opinją niektórych osobiście zainteresowanych w obecnym systemie dygnitarzy ubezpieczeniowych, miały własnemi rękami kopać grób dla idei, która może wymaga jeszcze, jak każda rzecz nowa, przemyślenia, zmian i poprawek, lecz u źródeł której leży chęć rozwiązania palącego problemu reformy systemu ubezpieczeń socjalnych w sposób korzystny dla wszystkich zainteresowanych, a w pierwszym rzędzie dla pracowników tak umysłowych jak i fizycznych.

W związku z odpowiedzią p. Brauna na łamach K.Z. zabierze głos p. Sasorski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Wtorek

Dziś Tomasza B.
Jutro Tekli P.
Wschód słońca 5 m. 20.
Zachód „ 17 m. 38

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Dziewczę z Montparnasse'u.
PALACE: Serce i sport.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Pochodnia.

CZELADŹ
CZARY: Upiór w operze i Banda Czarnego Billa.

DĄBROWA
WANDA: Rapsodja rumuńska.

ZAWIERCIE
STELLA: Pod dachami Paryża.

OLKUSZ
ORZEŁ: Podróż poślubna.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 22 WRZEŚSNIA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.50 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — „Muslimi czyli Tatarzy litewscy" — wygł. p. Zofja Findeisenówna. 15.45 — „Chwilka lotnicza" (Jak powstaje śmigło) — wygł. p. Z. Trzcińska - Kosterbina. 16.00 — „Idzie, idzie Baj po ścianie, żółte ma chodaki" — bajeczki Cioci Heli. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — „Najpiękniejsze zamki polskie — Podhorce i Łańcut" — wygł. prof. Władysław Bogatyński. 17.10 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 17.35 — „Chiński mur" („Młodzi i starzy") wygł. p. Piotr Dąbrowski. 18.00 — Koncert popołudniowy. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Prof. Dr. Kazimierz Hartleb: „Kultura doby jagiellońskiej — życie kulturalne na dworze Władysława Jagiełły i Królowej Jadwigi". 19.50 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 19.55 — Komunikat meteorologiczny. 20.10 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Koncert popularny. 22.00 — Feljeton p.t. „W Marokańskim Wersalu" wygł. p. Tadeusz Strzetelski. 22.20 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 22.30 — Recital śpiewaczy Emmy Matouskowej. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Uroczystość hallerczyków

W JAWORZNIE.

W ub. niedzielę w Jaworznie odbyło się poświęcenie sztandaru placówki Związku hallerczyków. W uroczystości tej wziął udział gen. Józef Haller, wygłaszając z tej okazji dłuższe przemówienie.

W uroczystości tej brała udział chorągiew Zagłębia Dąbrowskiego w liczbie 68 ludzi. Na wniosek zarządu chorągwi udekorowani zostali przez gen. Hallera „Mieczami Hallerowskimi" druhowie: podchorąży Władysław Modrzejowski (Zawiercie), b. adjutant gen. Hallera Zygmunt Wacowski (Zawiercie), Ryszard Grzegorz, Czesław Marczewski i szer. Wasil.

Na uczestnikach uroczystości głębokie wrażenie wywarło mocne i piękne przemówienie gen. J. Hallera.

× KONFERENCJE DUSZPASTERSKIE NA JASNEJ GÓRZE. Wobec coraz trudniejszych warunków pracy duszpasterskiej, wobec licznych nowych zagadnień, jakie powstały w tej dziedzinie, J. E. ks. biskup dr. T. Kubina postanowił urządzić konferencje duszpasterskie ze swymi kapłanami, które się odbędą w klasztorze Jasnogórskim w dwóch serjach: dnia 25—26 listopada i od 30 listopada do 3 grudnia rb. Dla księży prefektów odpowiednie konferencje będą urządzone podczas wakacyj.

Program konferencji następujący: 1) ogólna sytuacja religijna w świecie, 2) specjalna sytuacja religijna w Polsce, 3) osoba księdza-duszpasterza wobec tej sytuacji, jego działalność i postępowanie, 4) przy funkcjach religijnych, 5) na ambonie, 6) w konfesjonale, 7) w kancelarji parafjalnej, 8) w szkole, 9) przy przysposobieniu dzieci do pierwszej Komunji św., 10) w Akcji katolickiej, 11) w akcji charytatywnej, 12) w życiu publicznem, 13) w życiu towarzyskiem, 14) w stosunku do konfratrów, 15) wobec Boga.

× WIEC POSELSKI STRONNICTWA NARODOWEGO, który odbył się wczoraj w Domu Katolickim w Sosnowcu, przy udziale posła na Sejm p. Karola Wierczaka, zgromadził ponad 1200 osób.

× POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO DOMU ZZPP i H. W ub. niedzielę rano odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, który stanie przy ul. Sienkiewicza. Poświęcenia dokonał ks. szambelan Plenkiewicz. W uroczystości wziął udział zarząd główny ZZPP i H., delegaci oddziałów oraz liczni zaproszeni goście.

× ILE WYNIESIE OBNIŻKA PŁAC W ZAKŁADACH UBEZPIECZEŃ? Przedstawiciele centr. org. Zw. zaw. prac. umysłowych i Zw. prac. Kas chorych, Z. U. P. U. i Funduszu bezrobocia w wyniku 2-dniowych konferencyj w Min. pracy uzyskali częściowe uwzględnienie swych postulatów. Faktyczna obniżka płac, która wynosić miała na prowincji 8 do 16 proc., a w Warszawie 8 do 20 proc., zostanie złagodzona o 5 proc. Nie uwzględnione zostały kwestje dodatków rodzinnych, urlopów i pensyj świątecznych.

× ZJAZD OKRĘGOWY CH. D. Onegdaj odbył się w Sosnowcu w sali parafjalnej w Nowym Sielcu pierwszy okręgowy zjazd Ch. D. z udziałem 100 delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego, w szczególności z powiatów Zawierciańskiego i Będzińskiego (Sosnowiec, Dąbrowa, Zagórze, Zawiercie, Koszelew itp.). Pozatem w zjeździe brali udział delegaci Ch. Z. Z., oraz szereg księży. Po referacie ideowo-organizacyjnym ks. radcy Szwajnocha z Chorzowa, oraz polityczno-gospodarczym posła dr. Tempki z Król. Huty, wyłoniła się obszerna dyskusja, w której poszczególni mówcy przyjęli do wiadomości, że śląski okręg Chrześcijańskiej Demokracji z sen. Korfantym na czele podjął pracę organizacyjną na terenach poza Śląskiem.

Walki na kamienie

POWRÓT „PIĘKNEJ" TRADYCJI.

W czasach przedwojennych istniał w Zagłębiu piękny zwyczaj, mianowicie swego rodzaju turnieje, urządzane w każdą niedzielę i święto przez dwa obozy, a właściwie bandy. Główną bronią w tych zapasach były kamienie, a pozatem nie gardzono także nożem i bronią palną. W „zawodach" brał udział „kwiat" młodzieży, w wieku od 15 do 30 lat, a ilość uczestników, biorących czynny udział w walkach, wynosiła od kilkudziesięciu do kilkuset osób.

Swoiste turnieje odbywały się **na polach pomiędzy Dąbrową a Zagórzem** lub **Sosnowcem**. Plaga ta przybrała takie rozmiary, że nawet ówczesne władze rosyjskie postanowiły wystąpić przeciwko zbójeckim popisom, które likwidowano w ten sposób, że w chwili rozpoczęcia walki zjawiały się z kilku stron oddziały kozaków i policji konnej, które nahajkami wykorzeniały dziki zwyczaj.

W odrodzonej Ojczyźnie szumowiny usiłowały wskrzesić piękną tradycję, lecz władze szybko zlikwidowały szlachetne zamierzenia i surowemi karami odstraszały amatorów walk. Widocznie jednak tradycja nie wygasła, gdyż donoszą nam, iż obok Warpia odbywają się co pewien czas **walki na kamienie**, tem różniące się od dawnych, że obecnie urządzają je wyłącznie smarkacze, w wieku od 12 do 16 lat.

Należy spodziewać się, że policja zwróci na to uwagę i bezwzględnie wytępi wybryki wyrostków, którzy z braku nadzoru chcą wskrzesić „piękne" tradycje zbójeckie.

× **Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TEATRU.** Zarząd Towarzystwa przyjaciół teatru przypomina, że deklaracje do zapisywania się na członków Towarzystwa otrzymywać można w kancelarji teatru, ewentualnie u członków zarządu Towarzystwa. Składka członka protektora wynosi zł. 50 rocznie, członka zwyczajnego Towarzystwa zł. 20 rocznie, płatnych jednorazowo lub w 2 ratach. Każdy członek Towarzystwa otrzymuje bony zniżkowe, które go uprawniają do 50 proc. zniżki od normalnych cen biletów wstępu do teatru miejskiego. Zarząd T. P. T. wyraża nadzieję, iż społeczeństwo poprze na naszym terenie tę poważną placówkę kulturalną, jaką jest teatr.

× **ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI".** Pracownicy umysłowi Tow. akc. zakładów hutniczych „Huta Bankowa" w Dąbrowie wpłacili do PKO. na konto Ligi morskiej nr. 306810 na „Odpowiedź Treviranusowi" kolejną składkę za m. sierpień zł. 106.30.

× **Z ŻYCIA 7 ZMDH. W STRZEMIESZYCACH.** W dniach 6—23 lipca rb. odbył się wędrowny obóz drużyny po Łysogórach. W obozie wzięło udział 10 druhów. Harcerze powrócili z wielkim zasobem wrażeń i zapałem do urządzania dalszych wycieczek harcerskich.

W dniach 2 — 30 sierpnia rb. dwóch harcerzy zwiedziło Tatry. Głównym celem harcerzy-taterników było zdobycie szczytu góry Garłuch, na który z wielkim trudem udało się im wdrapać. Druhowie ci w swych letnich mundurach często brodzili przez zaspy śnieżne a pomimo to swym zdrowym i dziarskim wyglądem wzbudzali podziw wśród tatrzańskich turystów, ubranych w grube ubrania i przez to odpowiednio zabezpieczonych na zimno.

W dniach 7—11 sierpnia rb. odbył się drugi obóz drużyny na Ryszce (w lasach sławkowskich). W obozie wzięło udział 12 harcerzy. Harcerze spędzali czas na ćwiczeniu się w obozownictwie, pionierce harc., grach i zabawach harc. oraz kąpieli w rzece, żywiąc się z kotła obozowego i śpiąc pod namiotami.

W dniach 15—16 ub. m. odbyła się wycieczka na pustynię Błędowską.

Ogólnie 75 proc. harcerzy wzięło udział w różnych wycieczkach i obozach harc. Prócz tego kilku harcerzy zdobyło wyższe stopnie harc. i kilkanaście sprawności.

Zbiórki ofiar na bezroboczych

Co miesiąc po pierwszym.

Jak donosi prasa stołeczna, z inicjatywy naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia zorganizowane zostaną przy pomocy wojewodów i komitetów wojewódzkich oraz komitetów lokalnych na terenie całego państwa zbiórki publiczne, z których dochody stanowić mają jedną z podstaw finansowych akcji pomocy dla bezrobocych.

Projektowana przez komitet naczelny organizacja zbiórek jest następująca: pierwsza zbiórka odbędzie się w niedzielę, dn. 4 października r.b., a następnie powtarzana będzie w ciągu całego trwania akcji co miesiąc, w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Terenem zbiórki będą wszystkie miasta i znaczniejsze miejscowości, stosownie do uznania komitetów wojewódzkich.

Zbiórka obejmować będzie ofiary w gotówce i w naturze (odzież, produkty żywnościowe, lub inne przedmioty, mogące być zużyte dla bezpośredniej pomocy bezroboczym) i odbywać się będzie zarówno w lokalach zamkniętych, jak i na ulicach, ewentualnie nawet przez obchodzenie przez kwestarzy domów i mieszkań, zależnie od warunków lokalnych i przyjętych zwyczajów.

W województwach, w których istnieją, lub powstaną wojewódzkie komitety do spraw bezrobocia, całkowity doch[illegible] zbiórki przeznaczony będzie na [illegible] tychże komitetów. W pozostałych województwach dochody ze zbiórki przekazywane będą naczelnemu komitetowi.

Do współpracy przy organizowaniu zbiórek **powołane być mają możliwie liczne organizacje społeczne oraz osoby, reprezentujące wszystkie warstwy społeczne.**

Koszty organizacji zbiórki będą ograniczone do minimum. W szczególności bezwarunkowo wyeliminowani zostaną płatni kwestarze.

Popierając w specjalnym okólniku inicjatywę naczelnego komitetu w całej rozciągłości, prosi Ministerstwo spraw wewnętrznych wojewodów o należyte przygotowanie akcji zbiórkowej, a zarazem nakazuje wstrzymanie, względnie cofnięcie zezwoleń na kwesty i zbiórki dla innych organizacyj w pierwsze niedziele każdego miesiąca, aż do kwietnia 1932 r. włącznie.

Z powyższego wynika, że w akcji na rzecz bezroboczych ma wziąć udział całe społeczeństwo! Dlaczego tedy przy organizowaniu powiatowego komitetu pominięto duchowieństwo i szereg organizacyj społecznych? Czy organizatorowie uważają, że wszystko jest w porządku?

Rezolucje b. więźniów politycznych

w sprawie zaopatrzenia.

W ub. niedzielę odbywał się dalszy ciąg zjazdu b. więźniów politycznych w sali Domu ludowego w Sosnowcu. Sprawozdanie z zarządu głównego i komisji rewizyjnej składali: posel Pużak, Jagodziński i Śledziński, następnie składali sprawozdania prezesi poszczególnych kół stowarzyszenia, których jest 28. Sprawozdanie z koła sosnowieckiego składał przezes Ufel i sekretarz Koch. Nad sprawozdaniami wywiązała się dyskusja poczem wygłoszone zostały dwa referaty przez posła Pużaka i b. posła Arciszewskiego; pierwszy mówił na temat „Praca stowarzyszenia nad historją ruchu rewolucyjnego pod zaborami i związana z tem akcja propagandowa", a drugi na temat „Sprawa powszechnej opieki nad chorymi, bezrobotnymi i pozbawionymi wszelkich środków zarobkowania członkami stowarzyszenia i ofiarami walk z zaborcami".

Po referatach przyjęto szereg rezolucyj w sprawie zaopatrzenia b. więźniów politycznych, wyszczególniając jakie kategorje więźniów politycznych powinny podlegać ustawie o zaopatrzeniu,

aby zaopatrzeniem byli objęci wszyscy zesłańcy polityczni, zesłani na Syberją, lub też w głąb Rosji, bez względu do jakiej gubernji byli zesłani; aby byli więźniowie polityczni otrzymujący zaopatrzenie byli zrównani z b. weteranami 1863 r. i korzystali z praw im przysługujących; aby komisja kwalifikacyjna przy Ministerstwie skarbu uwzględniała podania b. skazańców, ubiegających się o zaopatrzenie małorolnych, lub też posiadających domek nieczynszowy; aby otrzymujący zaopatrzenie, jako żonaty mający na utrzymaniu dzieci po zgonie żony otrzymywał w całości zaopatrzenie, a nie jak dotąd 125 zł., jako samotny; aby b. więźniowie polityczni korzystali z pomocy lekarskiej w kasach chorych, narówni z inwalidami wojennymi; aby dzieci b. skazańców politycznych miały prawo kształcenia się w szkołach państwowych na koszt państwa; aby b. więźniowie polityczni otrzymujący zaopatrzenie korzystali z 50 proc. zniżki kolejowej narówni z inwalidami; aby byli więźniowie polityczni, ubiegający się o koncesje mieli prawo do otrzymania jej narówni z inwalidami wojennymi i legjonistami; aby poczyniono starania i odebrano koncesje szpiclom i prowokatorom; ponieważ b. weteranów już jest znikoma ilość, poleca się głównemu zarządowi wszczęcie kroków u czynników rządowych, by stanowiska po b. weteranach przeszły na korzyść stowarzyszenie, jako spadek dla tych, którzy pierwsi po nich podnieśli bunt przeciwko najeźdźcom dla dobra ludu i Niepodległości Polski; aby b. więźniowie polityczni, otrzymujący zaopatrzenie byli zwolnieni od podatku mieszkaniowego (państwowego).

Następnie przystąpiono do wyboru władz stowarzyszenia, w skład których weszli pp.: poseł Pużak (prezes) z Warszawy, Jagodziński z Warszawy, Śledziński z Warszawy, Martynowski z Łodzi, Ufel z Sosnowca i Lasocki z Lublina.

Zastępcy: Woźniak z Łodzi i Rutkowski z Kielc.

Komisja rewizyjna pp.: Jabłoński, Mierzwiński i Trzciński; zastępcy: Cynarski i Janota.

W wolnych wnioskach poruszono szereg spraw organizacyjnych, wewnętrznych, poczem przewodniczący kongresu b. poseł Kwapiński dłuższem przemówieniem zamknął obrady zjazdu.

OBNIŻYĆ CENĘ!

Propaganda w kierunku zwiększenia konsumcji cukru w kraju zaczyna przybierać obecnie wręcz dokuczliwe formy. Prócz licznych afiszy, szyldów i wezwań, w całej prasie i przez radjo prowadzona jest energiczna akcja w kierunku pobudzenia i zachęcania ludności do większego spożywania cukru. Propaganda, zdaje się, nie da żadnego pozytywnego wyniku, gdyż w związku z pogłębianiem się kryzysu gospodarczego i ogólnem zubożeniem musiała, siłą rzeczy, spaść ogólna konsumcja, a więc w tych warunkach trudno wymagać, aby miało się specjalnie zwiększyć zużycie cukru, zwłaszcza, że prócz hasła, czy przypomnienia, zaczynającego wywoływać obrzydzenie, iż cukier krzepi, nie widać innych zabiegów, umożliwiających zwiększenie zużycia cukru. Jednym ze sposobów, mających ogólne zastosowanie w każdej akcji propagandowej lub reklamie, jest zniżka cen. Widzimy to we wszystkich dziedzinach i gałęziach, jedynie tylko cena cukru utrzymuje się niewzruszenie na jednym poziomie, nic też dziwnego, że propaganda, zwłaszcza w obecnych warunkach, nie da pożądanego wyniku i pozostanie bez skutku. Zamiast kosztownej a bezcelowej reklamy, lepiej obniżyć cenę, gdyż tylko tym sposobem można zwiększyć konsumcję.

× **CONTRA MAGISTRAT CZELADZKI.** Jutro w sądzie grodzkim w Czeladzi odbędzie się pierwsza rozprawa przeciwko Magistratowi m. Czeladzi, który jeden z b. urzędników skarży o niezapłacenie pełnej trzemiesięcznej odprawy. Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że w sądzie znajduje się jeszcze kilka podobnych spraw. W imieniu obydwóch stron występować będą adwokaci.

× **STRAŻ CZELADZKA NA KONKURSIE.** W ub. niedzielę w Będzinie odbył się powiatowy konkurs straży pożarnych w którym wzięło udział ponad 20 drużyn, a między innemi i straż ochotnicza z Czeladzi. W grupie swej drużyna czeladzka wykonała ćwiczenia w rekordowym czasie i prawdopodobnie jej przypadnie zwycięstwo. Oficjalne wyniki konkursu ogłoszone zostaną przez władze po 2 tygodniach.

× **Z TOW. MUZYCZNEGO W DĄBROWIE.** Jak już nadmienialiśmy, w Tow. muzycznem w Dąbrowie rozpoczęły się normalne lekcje chóru, które odbywać się będą we wtorki i piątki o godz. 8 wiecz. w lokalu resursy. Członkowie proszeni są o punktualne uczęszczanie na lekcje i o werbowanie nowych członków.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS GRY W PIŁKĘ.** W ub. tygodniu podczas gry w piłkę, uprawianej przez dzieci szkolne w Rogoźniku, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 13-letni Wacław Godecki. Mianowicie Godecki, pchnięty przez jednego z rówieśników upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę. Chłopca przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

× **NIEPOCZYTALNE WYBRYKI PIJAKA.** Znany w Będzinie awanturnik Jakób Koniarek, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 2, upiwszy się onegdaj zaczepiał każdą napotkaną osobę, oraz obrzucał wszystkich kamieniami. Jeden z rzuconych przez Koniarka kamieni trafił w twarz pięcioletniej dziewczynki Aliny Stos, zadając jej poważną ranę. Ofiarę wybryków pijaka przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie lekarz orzekł, że dziewczynka doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Koniarka policja pociągnęła do odpowiedzialności.

× **POSTRZELENIE ZŁODZIEJA.** Ubiegłej nocy znaleziono leżącego na ulicy Robotniczej w Sosnowcu, rannego w rękę znanego złodzieja Franciszka Wróblewskiego (Robotnicza 15). Przesłuchiwany przez policję Wróblewski zeznał, że został postrzelony przez braci Stanisława i Władysława Głowackich. Ile w oskarżeniu tem jest prawdy wykaże dochodzenie, prowadzone przez policję. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Wróblewski został postrzelony przez swych kompanów, prawdopodobnie na tle porachunków złodziejskich.

× **KRADZIEŻE.** Z komórki Leona Gołębiowskiego w Sosnowcu (Batorego 6) nieznani sprawcy skradli w nocy różną garderobę męską i damską, wartości około 1000 zł.

Działalność Komitetu

RATUNKOWEGO W DĄBROWIE.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu Tow. dobroczynności w Dąbrowie zebranie zarządu Komitetu ratunkowego.

Przewodniczący poszczególnych komisyj składali sprawozdanie z półtoramiesięcznej działalności. Ze sprawozdań tych wynika, że od 1 sierpnia do 15 września r.b. wpłynęło do kasy Komitetu ogółem zł. 5.792,00, na co się złożyły ofiary od następujących grup mieszkańców Dąbrowy Górniczej: Towarzystwa przemysłowe 2.500 zł., urzędnicy Tow. przemysłowych 1.311 zł., urzędnicy państwowi i samorządowi 330 zł., lekarze Kasy chorych 701 zł., robotnicy kopalni Reden, Maksymiljan II 242 zł., kupcy i drobne przedsiębiorstwa 183 zł., duchowieństwo 76 zł., organizacje społeczne 42 zł., Bank Udziałowy w Dąbrowie 40 zł., różni 167 zł.

Z zebranej sumy 5.792 zł. wydano w sierpniu rb. 2.624 zł. Pozostało na wrzesień zł. 3.168.00.

W sierpniu udzielono zapomóg w formie kwitów żywnościowych 267 rodzinom, w tem wydano kwitów kategorji A. — 46. kategorji B. — 139, kategorji C — 82.

Kwity kategorji A. wydawane były rodzinom składającym się z 5 i więcej osób, kategorji B — składającym się z 3 do 4 osób i kategorji C — składającym się z 1 do 2 osób. Kategorja A otrzymywała: ziemniaków 75 kg., chleba 12 kg., słoniny 1.75 kg., cukru 1,50 kg. Kategorja B: ziemniaków 50 kg., chleba 8 kg., słoniny 1.25 kg., cukru 1 kg. Kategorja C: ziemniaków 25 kg., chleba 4 kg., słoniny 0.75 kg., cukru 0.50 kg.

Kwity wydawano najbiedniejszym z bezrobocznych, których kwalifikację przeprowadzała specjalna komisja, korzystająca z danych Magistratu i sprawdzająca rzeczywisty stan drogą osobistych wywiadów na mieście.

Oprócz pozostałych w kasie zł. 3.168 przewidziane są jeszcze w miesiącu wrześniu wpływy w wysokości około 1.500 zł. w tem od Tow. franko-polskiego 1.200 zł., jako składka w dotychczasowej wysokości za sierpień i wrzesień.

We wrześniu r. b. postanowiono rozdać kwitów żywnościowych na sumę 3.500 zł., a pozostałą nadwyżkę wpływów przenieść na październik, gdyż w miesiącu tym należy oczekiwać większego wzrostu liczby bezrobocznych, nie otrzymujących żadnych zapomóg. W związku z tem proszono komisję finansową, aby rozwinęła jaknajenergiczniejszą działalność, by możliwie zwiększyć wpływy komitetu.

W skład zarządu wchodzą: prezes Komitetu ks. kanonik St. Mazurkiewicz, przewodniczący zarządu inż. St. Paszkowski, sekretarz M. Maik, skarbnik E. Świątkowski, zastępca skarbnika A. Domaszewski. Przewodniczący komisyj: finansowej Z. Winnicka, kwalifikacyjnej K. Kaczyński, gospodarczej J. Kotala.

Kronika Zawiercia.

× **LIGA MORSKA I KOLONJALNA.** W dniu 12 bm. została otwarta wystawa morska w Katowicach przy parku Kościuszki i potrwa do dnia 19 października rb. Ceny biletów wstępu wynoszą 1 zł. od osoby. Członkowie L. M. i K., podoficerowie i młodzież płacą 50 gr., zbiorowe wycieczki młodzieży ponad 25 osób — 30 gr. od osoby. Dyrekcje KPK. udzielają dla wycieczek powyżej 10 osób 25 proc. zniżki kolejowej w obie strony. Cały szereg eksponatów i modeli statków, łodzi podwodnych itp. zgrupowano tak, by zwiedzającym dać możność zapoznania się z dorobkiem Polski na morzu i wybrzeżu. Poznanie naszej gospodarki morskiej jest obowiązkiem każdego obywatela, wobec czego apelujemy do społeczeństwa o liczne zwiedzanie wystawy morskiej. Wszelkie informacje w sprawie wycieczek udziela tutejszy sekretarjat L. M. i K. we czwartki od godz. 18—20, przy ul. Paderewskiego 9 (Związek prac. przem. i handl.).

× **WĘGIER.** Onegdaj na stacji kolejowej w Zawierciu został zatrzymany przez policję pewien osobnik narodowości węgierskiej, który nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów osobistych. Nazwisko jego według jego zeznań brzmi Kiszli Najozb. Do czasu ustalenia jego alibi został zatrzymany do dyspozycji kierownika komisarjatu.

× **POPYT NA DRÓB.** Onegdaj wśród sfer złodziejskich odezwało się wielkie zapotrzebowanie na drób, to też nie mając pieniędzy na kupno postanowili takowe zdobyć darmo. Jak postanowili tak też zrobili. Perycowi (Marszałkowska 35) skradli 1 gęś, Wajcmanowi Dawidowi, zam. w tymże domu 1 gęś i 1 kurę, Boremskiej (Hoża) 2 indyki.

× **ZAPALCZYWY MĄŻ.** Breganowska Marta (Stefanja 52) zameldowała onegdaj w tutejszym komisarjacie policji o pobiciu jej przez męża Bolesława. Nazwisko zapalczywego męża zostało uwidocznione w aktach policji.

× **ZAMIAST KWIATÓW** w dniu Imienin na grób swego męża, Henryka Zającowa złożyła dla biednych w filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu 10 zł.

Epilog strasznej zbrodni

zamordowania żony i synka

Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 28-letniego Józefa Goniewicza (Sosnowiec, Sielecka 20) oskarżonego o zamordowanie żony i syna.

Goniewicz 28 maja rb. o godz. 5 rano obuchem siekiery roztrzaskał głowę śpiącej żonie Stanisławie i 7-letniemu synkowi Wiktorowi.

Po dokonaniu zbrodni Goniewicz zamknął drzwi mieszkania, udał się do II komisarjatu PP. w Sielcu i oddał się w ręce policji.

Zbrodnię swą tłumaczył skrajną nędzą, w jakiej od dłuższego czasu znajdował się z rodziną.

Sąd po zbadaniu świadków, wysłuchaniu opinji lekarzy psychiatrów, którzy stwierdzili u oskarżonego zmniejszoną poczytalność postanowił skazać Józefa Goniewicza na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw za zabójstwo żony i na 3 lata za zabójstwo syna i karę tę uznać jako łączną.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O wyłączenie z podstaw opodatkowania

DATKÓW DOBROCZYNNYCH.

W związku z praktykowanem obecnie przez władze skarbowe doliczaniem do dochodu podatkowego datków na cele dobroczynne (społeczne), a to na zasadzie art. 8 p. 6 ustawy o podatku dochodowym, dotyczącym t. zw. „wydatków i strat, niezwiązanych z osiągnięciem dochodu", Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wystosowała do Ministerstwa skarbu memorjał, w którym domagała się wyłączenia z opodatkowywanego dochodu tego rodzaju wydatków, a w szczególności ofiar na budowę szkół i szpitali, na L. O. P. P., Tow. walki z gruźlicą, Czerwony Krzyż. Ligę morską i rzeczną, oraz przedewszystskiem ofiar na cele walki z bezrobociem.

W memorjale swym Izba dała wyraz zapatrywaniu, że datki na powyższe cele nie są w rezultacie niczem innem, jak tylko kosztami reklamy, w postaci szlachetniejszej, niż reklamy w formie ogłoszeń, wywieszek, napisów świetlnych, ulotek i t. p. Jeżeli zaś wydatki na tego rodzaju reklamę uznaje władza skarbowa za potrącalne, to nie ma żadnej słusznej racji do opodatkowywania wydatków na reklamę w postaci ofiar na cele społeczne, w podnoszeniu których społeczeństwo wyręcza państwo lub inny czynnik publiczny, które to czynniki musiałyby w przeciwnym razie same łożyć potrzebne kwoty na powyższe, niewątpliwie konieczne, cele.

Następnie wskazała Izba, że obecna praktyka władz skarbowych w tej sprawie nie przyczyniła się do wzmożenia działalności charytatywnej płatników, co, zwłaszcza w obecnej chwili, ma doniosłe znaczenie, kiedy trwający już od długiego czasu kryzys gospodarczy wywołuje w skutkach swych zwiększenie się rzeszy bezrobocych, utrzymanie których przekracza znacznie możliwości budżetowe Funduszu bezrobocia. Stąd też wynika konieczność wyszukania środków na walkę z bezrobociem. Do tej szeroko zakrojonej akcji zostało wciągnięte całe społeczeństwo, które ze swej strony będzie musiało ponieść szereg ofiar na ten cel. Oczywiście do największych ofiar zostaną pociągnięte sfery gospodarcze, które w ramach obecnej praktyki będą musiały od kwot wydatkowanych na cele walki z bezrobociem, opłacać podatek dochodowy. Wydatki te zaś na cele społeczne wogóle, a na cele bezrobocia w szczególności, są wielkie, częste i stale wzrastają.

Na nastroje zaś ofiarodawców, rekrutujących się ze sfer gospodarczych a powodujących się w traktowaniu tej sprawy względami natury charytatywnej, nadzwyczaj hamująco działa stan rzeczy, wywołany praktyką władz skarbowych.

W końcu Izba powołała się na istniejący już w tej mierze precedens ze strony Ministerstwa skarbu, które poleciło władzom skarbowym województwa Śląskiego uznawanie za potrącalne z dochodu podatkowego datków na budowę katedry w Katowicach.

Kronika gospodarcza.

MEMORJAŁ DO RZĄDU W SPRAWIE OBNIŻKI KOMORNEGO. Związek lokatorów i sublokatorów m. st. Warszawy złoży w dniach najbliższych prezesowi Rady ministrów obszerny memorjał, który zawierać będzie szereg postulatów z dziedziny mieszkaniowej. Przedewszystkiem Związek lokatorów wskaże w tym memorjale na konieczność obniżenia komornego, wobec zmniejszenia zarobków szerokich rzesz pracowniczych, oraz ogólnego kryzysu w przemyśle. handlu i t. d. Pozatem poruszona będzie sprawa nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w kierunku ochrony sublokatorów przed wyzyskiem, oraz sprawa ustawowego uregulowania prawa właścicieli domów do eksmitowania lokatorów w okresie zimowym.

KREDYTY KRÓTKOTERMINOWE. „Wiadomości Statystyczne" publikują dane, dotyczące stanu kredytu krótkoterminowego w Polsce na dzień 30.VI 1931 r. w miljonach złotych (cyfry w nawiasach z przed roku): Bank Polski 637,2 (654,4), Bank Gospodarstwa Krajowego 256,2 (289,4), Państwowy Bank Rolny 581,3 (577,1), Banki Komunalne 60.4 (57,8), Banki akcyjne 1046,7 (1259,8). Oddziały zagranicznych banków akcyjnych 149.6 (196.5). Pocztowa Kasa Oszczędności 22,3 (27,4), Centralna Kasa Spółek Rolniczych 26,1 (21.6). Jak z tego zestawienia widać, stan kredytów krótkoterminowych zwiększył się w porównaniu ze stanem z przed roku w Banku Rolnym, w Bankach Komunalnych, w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.gdy w innych instytucjach nastąpiło zmniejszeniel Ogólnie biorąc stan kredytów krótkoterminowych zmniejszył się z 3.117,7 do 2.779,8 milj. zł.

BEZROBOCIE WŚRÓD POLAKÓW WE FRANCJI. Prasa polska w Lille omawia w szeregu artykułów sprawę rynku pracy i bezrobocia w nadchodzącym okresie zimowym notując, że przewidywać należy zwiększenie liczby bezrobocznych Polaków z 3.000 do 7.000. Prasa jednogłośnie nawołuje o zorganizowanie możliwie szerokiej pomocy ze strony władz, jak i samego wychodźtwa, a to przez stworzenie kas samopomocy we wszystkich osiedlach polskich.

ROBOTY PUBLICZNE WE WŁOSZECH. Organ partji faszystów „Foglio d'Ordice" podaje treść programu rządowego w zakresie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych w zimowych miesiącach. Ministerstwo robót publicznych asygnuje na roboty publiczne 196 milj. lirów, co pozwoli zatrudnić 45.136 robotników. Suma ta podzielona ma być jak następuje: na roboty w portach 8,8 milj. lirów, na drogi drugorzędne 21.0 milj.lirów,na roboty wodne 152,6 milj., na roboty miejskie 7,6 milj., na budowę mieszkań 1,0 milj. i na roboty kolejowe 5milj.l irów. Pozatem na budowę dróg wogóle przeznacza się 606 milj. lirów, na odbudowę miejsc zniszczonych przez trzęsienia ziemi 33 milj. i na roboty specjalne w Sardynji 20 milj. lirów.

SKŁAD KONSORCJUM KREDYTU DLA ROSJI. Niemieckie konsorcjum „Ifago" uchwaliło udzielenie kredytu na cele zamówień rosyjskich w wysokości 150 milj. marek. Konsorcjum to składa się z następujących towarzystw: „Deutsche Bank und Diskonto Gesellschaft". Powszechny Niemiecki Zakład Kredytowy, Bracia Arnhold. Barmeński Związek Bankowy, Bawarski Bank Hipoteczny i Wekslowy, Bawarski Bank Państwowy, Bank Komercyjny i Prywatny, Bank Darmstadzki i Narodowy, Bank Drezdeński, Simon Hirschland w Essen, A. Levy w Kolonji, Sal. Oppenheim jun. et Co. Kolonja, Pruski Bank Państwowy Turyngijski Bank Państwowy, MM. Warburg et Co. w Hamburgu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 21.9.

AKCJE: Bank Polski 113.00, Lilpop 13.50, Starachowice 7.00.

3 proc. poż. Budowl. 31.75, 4 proc. poż. Inwest. 83.50, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 47.00, 5 proc. poż. Konwers. 44.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.91, Praga 26.45, Belgja 124.32, Szwajcarja 174.50 Sztokholm 238.90, Dolar pryw. 7.91,25.

Tendencja dla akcyj słabsza dla walut mocna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21.9.

Pszenica 20.25—21.25, Mąka pszenna 31.50—33.50, Groch Wiktorja 22.00—22.25 Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

ZE SPORTU.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO NURMIEGO.

W ub. niedzielę na stadjonie w Król. Hucie odbyło się rewanżowe spotkanie w biegu na 5000 m. Nrmi — Kusociński. Do biegu tego startował również Petkiewicz, jednakże w szóstem okrążeniu wycofał się z biegu. W biegu tym zwyciężył po raz drugi Nurmi, kończąc bieg w czasie 15 minut, wyprzedzając Kusocińskiego **zaledwie o pół metra.**

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Ub. niedziela nie przyniosła ważniejszych zmian w tabeli ligowej, poza wysunięciem się Legji na trzecie a Ruchu na szóste miejsce. Wyniki spotkań były następujące:

Cracovia — Warszawianka 1:0 (1:0).
Ruch — Polonja 4:2 (0:2).
Legja — Czarni 3:2 (2:0).
Warta — Lechja 5:0 (3:0).

POLSKI ŚLĄSK — NIEM. ŚLĄSK 2:1 (1:1).

W ub. niedzielę na boisku Pogoni w Katowicach odbyło się spotkanie piłkarskie reprezentacyj polskiego i niemieckiego Śląska. Pomimo słabego składu reprezentacji polskiej, z powodu braku graczy Naprzodu i Ruchu, biorących udział w mistrzowskich rozgrywkach, Niemcy zostali pokonani w stosunku 2:1. Publiczności na zawodach zebrało się około 3000.

KATOWICE — SOSNOWIEC 3:2 (3:0). W niedzielę na boisku Unji odbyło się spotkanie piłkarskie reprezentacyj Katowic i Zagłębia Dąbrowskiego. Do przerwy przewaga ślązaków, w drugiej połowie natomiast doszli do głosu gospodarze. Reprezentacja Katowic zawdzięcza uzyskany wynik doskonałej grze obrony. Publiczności około 1000 osób.

JEDNOŚĆ — CKS. W turnieju piłkarskim w Brzezinach Śl. CKS. w spotkaniu z „Jednością", trwającem dwa razy po 15 minut przegrała w stosunku 1:0.

TYDZIEŃ SPORTOWY. Zapowiedziany Tydzień sportowy w Czeladzie zostanie odwołany z powodu nagłej choroby referenta sportowego miejskiej komisji W. F. i P. W., a jednocześnie organizatora całej imprezy. Tydzień ten odbędzie się prawdopodobnie w nowym terminie.

U ANTYKWARJUSZA.

— Ten muszkiet pochodzi z czasów króla Karola Wielkiego!

— Ależ panie, wówczas nie znano jeszcze broni palnej!

— Ta okoliczność nadaje właśnie wartość muszkietowi.

DOWÓD.

— Kobiety nie zdają sobie zupełnie sprawyz trudności pieniężnych, jakie obecnie przeżywa świat.

— Z czego pan to wnioskuje?

— Nasze dziecko połknęło wczoraj grosz. Moja żona zawołała lekarza i zapłaciła mu dwadzieścia złotych, aby wydobyć marny grosz.

CZY ŚMIERĆ JEST BOLESNA?

Co czuje człowiek w chwili zgonu?

Wrażenia osób uratowanych w ostatniej chwili od śmierci, prawie przywróconych z tamtego świata, które tu podajemy, świadczą, że w chwili śmierci grają większą role strach i obawa, niż fizyczne męczarnie.

Admirał Beaufort, który w młodym wieku tonął, lecz został wyratowany, tak opisał swoje wrażenie z tego wypadku:

WRAŻENIA TONĄCEGO.

— Z chwilą, gdy przestałem walczyć, spokój zupełny zastąpił męczące wrażenie i uczucie strachu. Ogarnęła mnie apatja, ale nie była to świadomość tego, że umieram. Wydawało mi się, że tonąć nie jest czemś bolesnem. Przestałem myśleć o ewentualnym ratunku i nie cierpiałem wcale. Znajdowałem się w stanie podświadomości i miałem uczucie, jakiego się doznaje przed zaśnięciem, po wielkiem, fizycznem zmęczeniu. Myśli jednak pozostawały bardzo jasne i z szaloną szybkością tłoczyły się do umysłu. Jeszcze dziś mogę wymienić ich porządek. Najprzód stanął im przed oczyma przebieg katastrofy, niezręczność moja, która spowodowała wypadek, zamieszanie, które to zrobiło, wrażenie na bardzo kochającym mnie ojcu i myśli o rodzinie. Następnie przypomniałem sobie naszą wioskę, szkołę, czas stracony i źle użyty w życiu. Całe moje życie bardzo jasno i wyraźnie zobaczyłem w jednej chwili.

ŚMIERĆ W KATASTROFIE GÓRSKIEJ.

Opowiadanie słynnego alpinisty — Whympera, który zleciał z wysokości siedemdziesięciu metrów odbijając się o skały i lodowce jest następujące:

„Doskonale sobie zdawałem sprawę z tego, co się ze mną stało i liczyłem każde uderzenie, ale jak chory pod chloroformem — nie czułem żadnego bólu. Każde uderzenie było coraz silniejsze. Przypominam sobie moją myśl, że jeżeli następne będą jeszcze silniejsze, to będzie koniec.

Te skoki w przestrzeni nie były nieprzyjemne, ale zdawałem sobie sprawę, że gdyby przestrzeń między jednym lodowcem a drugim była większa, tobym stracił przytomność. Jestem pewny, że śmierć spowodowana upadkiem z wielkiej wysokości jest jedną z najmniej bolesnych".

NA GILOTYNIE.

Ciekawe są spostrzeżenia, przeprowadzone na mordercy Carrara, w chwili, gdy poniósł śmierć na gilotynie.

Skazaniec, podchodząc do gilotyny, był blady jak trup i zupełnie bezwładny. Żadnego oporu, prócz lekkiego odrzucenia ciała, gdy go pomocnicy kata lokowali na szafocie.

Gdy głowa została ścięta, z szyi nie padła ani jedna kropla krwi...

Ciało, wrzucone do kosza uderzyło szyją o brzeg i zatrzymało się sekundę, wtedy dopiero dwie strugi krwi wytrysły na wysokość jednego metra, zalewając gilotynę.

Te spostrzeżenia dowodzą, zdaniem lekarzy, że przy ścięciu głowy cierpienia fizyczne nie egzystują.

Natomiast poprzedzające cierpienia moralne są wielkie w postaci strachu przed nieuniknionym okropnym wynikiem i pewnością, że za parę minut będzie się niczem...

ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE.

Według opowiadań Amerykanina, Manna, który został powieszony w czasie wojny, a następnie odcięty z szubienicy, powieszenie było znacznie mniej przykre, niż „odwieszenie", które przyczyniło mu najokropniejsze męczarnie; do tego stopnia, że się zaklinał, że za największe skarby, jakie są na świecie, nie życzyłby sobie powtórnie takiego „zmartwychwstania".

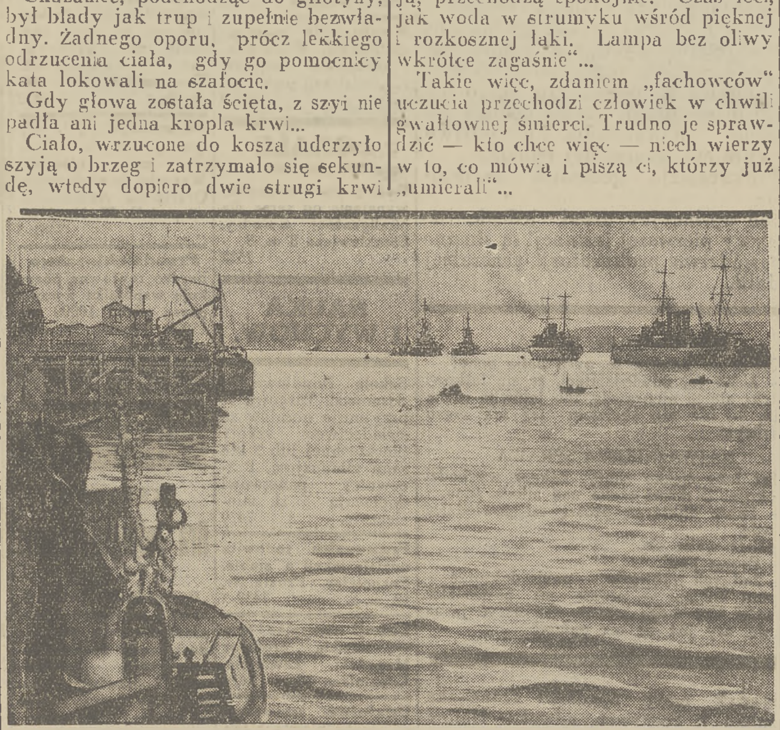
ŚMIERĆ GŁODOWA.

By się wyratować od śmierci przez powieszenie Antonio Viterbi, skompromitowany w sprawie politycznej, postanowił zginąć z głodu.

Po siedemnastu dniach bez jedzenia ani picia, Viterbi skonał. Przed śmiercią napisał swoje pamiętniki i oto co wyczytano na ostatniej stronicy:

„Krótkie chwile, które mi pozostają, przechodzą spokojnie. Czas leci, jak woda w strumyku wśród pięknej i rozkosznej łąki. Lampa bez oliwy wkrótce zagaśnie"...

Takie więc, zdaniem „fachowców" uczucia przechodzi człowiek w chwili gwałtownej śmierci. Trudno je sprawdzić — kto chce więc — niech wierzy w to, co mówią i piszą ci, którzy już „umierali"...



Powrót zbuntowanej wojennej floty angielskiej do portu wojennego w Invergordon.

Rzeczy ciekawe.

PRASOWANY ALKOHOL.

„Sucha" Ameryka ma niesłychanie rozwinięty zmysł wynalazczy, jeśli chodzi o szmugiel alkoholu. Jednym z najnowszych wynalazków w tej dziedzinie jest „suchy" alkohol, wyrabiany w prasowanych cegiełkach. Taka cegiełka, rozpuszczona w wodzie — robi z niej wódkę, wprawdzie kiepską, ale zawsze wódkę. Główną dostarczycielką tych cegiełek jest Kalifornja, gdzie istnieje ogromna fabryka, należąca do towarzystwa akcyjnego z dużemi kapitałami.

NAJWIĘKSZY DYWAN.

Największy dywan na świecie był dotąd własnością pałacu królewskiego St. James w Londynie. Teraz został on zepchnięty na drugie miejsce przez dywan przygotowany dla Waldorf-Astoria Hotelu w Nowym Jorku. Dywan — olbrzym mierzy 330 metrów kwadratowych powierzchni, waży aż 3000 kilogramów.

PRZESZKODA.

— Więc pan twierdzi, że na tej posadzie mógłbym liczyć na coroczną podwyżkę pensji?

— A tak, oczywiście pod warunkiem, że praca pańska będzie zadowalająca.

— A widzi pan, ja odrazu widziałem, że znajdzie się jakieś „ale".

Z całej Polski.

WPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI.

Wpisy na Uniwersyte Jagielloński, które w pierwszych dwu dniach zaznaczyły się bardzo słabą frekwencją, obecnie bardzo się wzmagają. Do soboty, dnia 19 włącznie wpisało się około 2.500 studentów. Największy wpływ zaznaczył się na wydziale filozoficznym, a następnie prawniczym. Nowy rok akademicki rozpoczyna się 1 października.

ZJAZD SĘDZIÓW I PROKURATORÓW W KRAKOWIE

W dniach 26 i 27 b.m. odbędzie się w Krakowie zjazd sędziów i prokuratorów z całej Polski, przybyłych na obrady zarządu głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Przedmiotem obrad będą sprawy, dotyczące interesów stanu sędziowskiego i prokuratorskiego, oraz sądownictwa wogóle.

ARESZTOWANIE PIĘCIU SZPIEGÓW.

W nocy z piątku na sobotę władze bezpieczeństwa na Wileńszczyźnie zlikwidowały centralę szpiegowską, prowadzącą akcję na rzecz Sowietów i Litwy. Aresztowano pięć osób, u których znaleziono wiele kompromitującego materjału, dotyczącego szpiegostwa wojskowego. Materjały te obejmują głównie plany objektów wojskowych. Wszyscy aresztowani zostali osadzeni w więzieniu na Łukiszkach. Pójdą oni pod sąd doraźny i grozi im kara śmierci.

LIKWIDACJA SZAJKI SABOTAŻYSTÓW.

Wydział śledczy w Czortkowie wpadł na trop nowej ukraińskiej organizacji sabotażowo - wywrotowej pod nazwą „Ukraińska Organizacja Czornych Utecze", zorganizowanej na wzór U. O. W., względnie U.N.O. W czasie przeprowadzonej rewizji policja wykryła arsenał broni i amunicji, jakoteż wielką ilość nielegalnej literatury oraz innych dowodów kompromitujących. Znaleziona broń zupełnie nowa, jest pochodzenia zagranicznego. W związku z tem dokonano od 18 do 20 b.m. szeregu aresztowań młodocianych Ukraińców w wieku 15 — 17 lat pod zarzutem zdrady stanu. Jak wynika z dochodzeń, stanowią oni odłam U. O. W. Zatrzymanych wraz z materjałem dowodowym odstawiono do prokuratorji. Aresztowani ze względu na wiek młodociany nie będą odpowiadać przed sądem doraźnym.

DOBRY SKUTEK.

— Zastosowałem się do rady pana doktora i sypiam przy otwartem oknie.

— I pozbył się pan już zaziębienia?

— Nic, pozbyłem się tylko portfelu i zegarka.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Żydlerowej.

95)

O 10.45 przechadzał się po swoim pokoju i wtedy Travers, nie zwracając uwagi na kartkę, zapytał go o godzinę. W jakieś siedem minut później Belford, przechodząc przez korytarz, widział Digby - Coates'a, stojącego we drzwiach. Potem wiemy od Elsie Syme, jednej ze służących, że przechodząc koło drzwi, widziała sir Artura, siedzącego w swym wielkim fotelu przy oknie (odpowiedź zaprotokułowana przez naczelnika Boyda). Było to, o ile dało się stwierdzić, w jakieś pięć minut po przejściu Belforda, była więc pewnie 10.57.

Następnie druga służąca Mabel Smith, która pracowała w garderobie, znajdującej się naprzeciw pokoju Traversa, powiedziała, że wróciwszy do domu, zeszła nadół (zapomniała o tem narazie i tem samem nasunęła Traversowi fałszywe alibi, które on bez zastanowienia przyjął) i zauważyła, że sir Artur „siedział w swoim pokoju". Była wtedy godzina, jak przypuszcza dziewczyna, jedenasta, a ściślej określona przez Elsie Syme, która wiedziała, że wyszła z hallu dla służby o jedenastej, a może w minutę po jedenastej.

Wróćmy teraz znowu do Belforda. Pamiętamy, że wszedł do gabinetu o 11.04. Idąc tam, przechodził koło pokoju Digby - Coates'a i „widział sir Artura przy oknie". Poszedł wtedy odrazu do gabinetu, więc gdy przechodził koło drzwi sir Artura, nie mogło być wcześniej, jak 11.03.

Teraz znów Elsie Syme. Przechodząc przez korytarz znowu „widziała sir Artura, siedzącego przy oknie". Ustalić godzinę było trochę trudniej, ale nie mogło być później nad 11.06.

Dalej mamy zeznanie starego Poole'a, który słyszał krzyk panny Hoode, wszedł do gabinetu i natychmiast pobiegł na górę po przyjaciela swego pana. Zastał sir Artura, siedzącego w fotelu przy oknie z książką w ręku. Mogła być wtedy — ponieważ panna Hoode weszła do gabinetu o 11.10 — zapewne 11.13.

Otóż to alibi tak jest doskonałe, że — aż nazbyt doskonałe. Nie było nawet roztrząsane przez policję, bo nikt ani na chwilę nie podejrzewał Digby-Coates'a o spełnienie zbrodni, lecz sam fakt, że istniało (powtarzane do znudzenia przy każdej sposobności przez samego Digby - Coates'a) musiało wywrzeć pożądany, a podświadomy skutek. (Powinienem może wyjaśnić teraz, dlaczego podano tak ściśle czas, jeżeli Digby - Coates nie był wcale podejrzewany, a o alibi jego nikt się nie troszczył, ścisłość ta jednak była rezultatem badań naczelnika i moich, o czem później).

Otóż zgodnie z zeznaniami świadków, z których żadnego nie mogę podejrzewać, przeciwnie, muszę podkreślić ich uczciwość — widziano Digby-Coates'a tyle razy w jego pokoju, że zdawałoby się niemożliwem, żeby właśnie on mógł spełnić zbrodnię. A jednak ja wiedziałem, że on jest zabójcą. Wynika więc stąd, że ci świadkowie, którzy pod przysięgą zeznali, że widzieli go w jego pokoju, byli wprowadzeni w błąd.

Doszedłem więc: a) którzy świadkowie byli wprowadzeni w błąd i b) jak się stało, że wszyscy mogli być wprowadzeni w błąd.

Doszedłem do tego, rozumując (wywody moje może są długie i rozwlekłe, ale proszę pamiętać, że o wiele trudniej jest wykryć coś, niż zrozumieć, jak się wykryło), że Digby-Coates musiał rozpocząć swe przygotowania natychmiast po tem, jak Belford widział go stojącego we drzwiach na osiem minut przed jedenastą. Spuścić się po sznurze, wejść do gabinetu, zabawić Hoode'a byle czem, żeby złagodzić wrażenie wywołane tem niezwykłem wejściem, zabić go, złożyć rasplę z rączką, poprzewracać meble niby po walce, załatwić się z zegarem, wejść z powrotem do pokoju, a wszystko cichutko, ślicznie, nie mogło mu zająć więcej czasu nad osiem minut, najwyżej. Jak już dowodziłem, był już u siebie o 11.04 (jeżeli nie wcześniej i każdy mógł go już tam zobaczyć). Zaczął więc się spuszczać z okna najpóźniej na cztery minuty przed jedenastą.

Świadkowie, których badałem później, byli pewni, że widzieli go między 10.56 a 11.04.

D. c. n.



W pobliżu Bukaresztu uległ katastrofie trójmotorowy aeroplan pasażerski, który kursował na linji Paryż — Bukareszt. Zarówno czterej pasażerowie jak i dwaj piloci ponieśli śmierć.

LONDYŃSKIE RACHUNKI
osławionego Oraczewskiego.

W wydziale cywilnym warszawskiego Sądu apelacyjnego znalazła się sprawa między prokuratorją gen. Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentującą interesy skarbu państwa, a znanym z wystąpień publicznych Czesławem Oraczewskim o zwrot odszkodowania, zapłaconego przez poselstwo polskie w Londynie majorowi wojsk angielskich, Williamowi Caridia w związku z zerwaniem przez Oraczewskiego zawartej z majorem umowy.

Proces dotyczy tego okresu życia Oraczewskiego, kiedy wolno mu było jeszcze nosić szaty duchowne. W tym czasie przyjechał on do Londynu. Poszukując lokalu za pośrednictwem firmy angielskiej Berryman Gilles w Londynie, Oraczewski wynajął luksusowy apartament od mjr. Caridia, zawierając kontrakt roczny i zobowiązując się płacić 5 i pół funta szterlingów czynszu tygodniowo, t. j. około 10 tys. zł. za rok, płatnych kwartalnie zgóry.

Oraczewski zapłacił przy kontrakcie za cztery tygodnie i przemieszkał 10 dni, poczem wyjechał, zawiadamiając mjr. Caridia, że mieszkanie zwalnia. Anglik powołując się na zawarty kontrakt, żądał dotrzymania umowy, wkońcu zaś ograniczył się do żądania wypłacenia mu 25 funtów szterlingów tytułem odszkodowania za zerwanie umowy, co Oraczewski zaakceptował i obiecał zapłacić. Obiecał ale nie zapłacił.

Po wyjeździe Oraczewskiego z Londynu uparty Anglik postanowił nie darować straty i począł nachodzić poselstwo polskie w Londynie, domagając się, by przedstawicielstwo polskie uregulowało dług za swego obywatela. Potrafił przytem trafić do przekonania ówczesnemu ministrowi pełnomocnemu, p. Skirmuntowi oświadczeniem, iż straci wszelki respekt dla Polski, jeśli nie otrzyma 25 funtów.

Poselstwo polskie pretensje mjr. Caridia zaspokoiło, przekazując następnie sprawę prokuratorji generalnej, która wytoczyła przeciw Oraczewskiemu powództwo o zwrot 25 funtów szterlingów wraz z procentami i kosztami sądowemi.

Oraczewski tłumaczył się przed sądem okręgowym, wbrew faktom stwierdzonym przez poselstwo polskie, iż zawarł kontrakt tylko na miesiąc. Sąd okręgowy wychodząc z założenia, iż poselstwo nie miało żadnej potrzeby płacenia za pozwanego, skoro ten ani o to nie prosił, ani też nikomu nie udzielał upoważnienia, powództwo prokuratorji generalnej oddalił.

Prokuratorja generalna zaapelowała.

Sąd apelacyjny uznał jednak, iż motywy pierwszej instancji są słuszne i powództwo prokuratorji generalnej oddalił.

DELIKATNOŚĆ UCZUĆ.

Kuba: — A cegoć to wasa baba becy?

— A bo jej powiedziałem, że się tatkowi zmarło, ale to nieprawda, ino jałówka carna padła — ale nie chciałem jej tak zrazu zmarkocić.

NAJWAŻNIEJSZA SPRAWA.

Mąż leży ciężko chory. Lekarz wychodzi z pokoju. U drzwi czeka nań młoda żona.

— Panie doktorze, proszę mi powiedzieć prawdę.

Lekarz waha się.

— Proszę pani...

— Żadnych wybiegów — panie doktorze — szepcze kobieta — proszę mi powiedzieć prawdę! Czy mogę jeszcze dać uszyć jasną suknię, czy już się nie opłaci?

Syndyk masy upadłości Franciszka Kozubka w Sosnowcu, adwokat Halina Awrutin, ogłasza, że na dzień 24 września r. b. o godz. 2-ej pp. wyznaczone jest w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu zebranie wierzycieli, których należności zostały sprawdzone i przyjęte.

Syndyk masy upadłości
HALINA AWRUTIN
Adwokat.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Potrzebny zaraz zdolny stolarz modelarz do fabryki armatur. Sosnowiec, Aleja Nr. 5 7465-3

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sokułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznastwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów! 6901

KUPNO i SPRZEDAZ

Zakład fryzjerski pierwszorzędny damsko - męski do sprzedania w Zawierciu tanio z powodu wyjazdu. Do „Kurjera Zachodniego" pod Zakład. 7492

Dobra piekarnia do sprzedania z całym urządzeniem na dogodnych warunkach. Oferty do Administracji pod „Piekarnia". 7515

Kupię tanią maszynę do pisania. Wiadomość z podaniem ceny do Administracji pod Maszyna. 7462-2

LOKALE

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla inteligentnej osoby. Sienkiewicza 8 m. 8. 7512

NAUKA I WYCHOW.

Szkoła Handlowa w Sosnowcu, Targowa 12 przyjmuje uczniów ze świadectwem szkoły powszechnej lub 3 klasami gimnazjum. Pracownicy państwowi dopłacają 5 zł. miesięcznie. 7479

Francuska rodowita udziela lekcji u siebie. Sosnowiec, Prosta Nr. 12, m. 5. 7439-3

Lekcji skrzypiec i śpiewu udziela profesor Mugeński. Zawiercie, Kopalniana 14. 7414

Udzielam konwersacji języka niemieckiego za przystępnem wynagrodzeniem. M. Karpińska ul. Piłsudskiego Nr. 16 m. 15. 7320-7

Matematyki, fizyki do matury udziela rutynowany nauczyciel. Tel. 12—66 Sosnowiec godz. 8—12. 7509- 3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Walenty Graboś unieważnia 2 weksle po 1000 zł. wystawione Frydesykowi Oczkowskiemu w Niwce. 7511

ROZNE

Przechodząc w niedzielę dnia 20 września o godz. 9 i pół wieczorem ulicami Swobodną, Moniuszki, przez plac gdzie Szkoła Szoferów na ul. Promyka róg Grabowej zgubiłem paczkę w bronzowym papierze, z papierami bez wartości dla znalazcy. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem na ul. Grabową nr. 5, m. 3.

Poszukuję 6.000.—zł. na bardzo dobrych warunkach, na okres jednego roku. Zabezpieczenie gwarantowane. Wiadomość „Kurjer Zachodni" 7464-2

Poszukuje się 10—12 tysięcy złotych na pierwszy numer hipoteki. Warunki do omówienia, Oferty do Administracji pod E. W. Nr. 2100. 7441-3

Przedsiębiorstwo bardzo rentowne poszukuje wspólnika z współpracą udział 10000 do 15000 złotych. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Solidny". 7508-2

W ERZE ROZWODÓW.

Mama: — Ci dwaj starający się o ciebie są jednakowo sympatyczni...

Córka: — Tak... I to sprawia mi kłopot... nie wiem, którego z nich najpierw poślubić.

ZAKRYSTJAN.

Zakrystjan oprowadza letników po wiejskim kościele. Wdrapano się na wieżę.

— Niech państwo zwrócą uwagę na wielki dzwon, mówi przewodnik. Jest on najciekawszym przedmiotem w świątyni. Używa go się tylko w czasie wizytacji kanonicznej J. E. ks. biskupa, w czasie pożaru, powodzi i w innych nagłych nieszczęśliwych wypadkach.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 212. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.